Upłata pocztowa uiszczona gotówką
Cena 6 gz.20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 230. — ROK XXXV.

SOBOTA
25. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dwa Zjazdy.

W Berlinie rozpoczyna obrady 25-ty Zjazd Unii Międzyparlamentarnej. Bierze w tym parlamencie parlamentów około 600 delegatów z 37 państw, a delegaci reprezentują przeszło 3.500 deputowanych i senatorów. Delegacja polska liczy 45 posłów i posiadać będzie 16 głosów.

Tegoroczny Zjazd Unji zajmować się będzie w pierwszym rzędzie „obecną sytuacją systemu parlamentarnego", ponadto emigracją oraz prawami i obowiązkami państw. Rzecz jasna, że największą aktualność posiada punkt pierwszy, chodzi w nim bowiem o określenie choroby współczesnego parlamentaryzmu i wskazanie środków zaradczych. Ciekawi bardzo jesteśmy, jak wypadnie to wielkie konsylium lekarskie. Można z góry z pewnym sceptycyzmem przyjąć lekarstwa, jakich zaaplikowanie choremu parlamentaryzmowi zalecą doktorzy rzymscy, jednak niewątpliwie z interesującemi opinjami wystąpią praktycy francuscy i angielscy. Wbrew bowiem brukowym sensacjom o „bankructwie" parlamentaryzmu instytucja ta jest dalej wypłacalną, to znaczy, że daje korzyści i to niemałe tam, gdzie się ją utrzymuje w zdrowiu, a zawodzi oczekiwania tylko w krajach, gdzie się jej leczenie zaniedbuje lub do niej stosuje kurację końską. Oto przed kilku dniami Grecja otrzymała — zdaje się — parlament zupełnie zdolny do pracy, przez co zakończy się tam kilkoletni okres dyktatur i rewolucji; ale też w Grecji Venizelos parlamentu nie kopał, nie hańbił i nie wymyślał, a tylko zmienił ordynację wyborczą (na miejsce proporcjonalności wprowadzając wybory jednomandatowe), wystawił jasny program polityczny, skupił koło siebie stronnictwa umiarkowane, wygłosił kilkanaście mów i — wybory wygrał. Venizelos podobnie jak Poincare lub Masaryk jest i wielkim mężem stanu i wielkim patrjotą, dlatego potrafi bez zamachów stanu i bez awantur rządzić grecką demokracją. Przed 2.300 laty w tych samych Atenach rządził demokracją helleńską równie wielki polityk i patrjota, Perykles. Historyk pisze o nim, że nie schlebiał nigdy masom, że nieraz lud strofował, a mimo to miał zawsze za sobą większość, gdy wymagał ofiar na rzecz państwa. Po jego śmierci przyszedł do znaczenia demagog Kleon i wtedy zaczęła się choroba ateńskiego parlamentaryzmu, który nie wyleczono, i który doprowadził Ateny, a z nimi i Grecję do upadku. Ten klasyczny przykład winien być dla demokracji współczesnych przestrogą, że choroba instytucji przedstawicielskiej może doprowadzić do zguby cały naród, a w każdym razie samą tę instytucję, jak to było w starożytnym, a jest także w dzisiejszym Rzymie. Narody, widząc, że wybrańcy ich rządzić nie umieją, rzucają się często w objęcia dyktatorów. Prawda, że dyktatura z czasem okazuje się nie lekarstwem ale trucizną, którą trzeba w sposób gwałtowny wyrzucać, jednak wiadomo, że narody nie lubią słuchać lekcji historji i popełniają zwykle tensam błąd, który tyle przykrości przyniósł ich poprzednikom. Berliński Zjazd niezawodnie przyniesie wzmocnienie tego prądu, który szuka środków naprawy ustrojowej i parlamentarnej.

Drugim Zjazdem, jaki się zbierze przy końcu bież. miesiąca w Genewie, będzie zjazd mniejszości narodowych. Stwierdźmy jednak odrazu, że będzie to zjazd nielegalny i niepełny, gdyż liczne mniejszości narodowe, które ostatni zjazd opuściły, nie wezmą w nim udziału. Należą tu m. in. wszystkie mniejszości polskie, w Czechosłowacji, Łotwie i Litwie, Rumunji, wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech, nadto Czesi, Słoweńcy z Austrji. Główną rolę na obecnym kongresie odgrywać będą żydzi, którzy wraz z Niemcami usiłują zjazdy mniejszości przekształcić na manifestacje polityczne, przeciw niektórym państwom, w których mniejszości mieszkają. Z tych właśnie powodów szereg przedstawicielstw mniejszościowych usunął się od tych żydowsko-niemieckich imprez. Mniejszości te wychodzą z założenia, że ruch mniejszościowy musi być zupełnie lojalnym wobec wszystkich państw, że nie powinien szukać pomocy u jednych przeciw drugim, ani dążąc do zmiany obecnych granic. Zapatrywanie to pokrywa się z poglądami Ligi Narodów, która jest strażnikiem ochrony mniejszości narodowych. Drogi więc, na które żydzi i Niemcy wepchnęli obecnie ruch mniejszościowy, napewno ruchowi temu nie przyniosą korzyści. **ax.**

INSPEKCJA ROZBUDOWY PORTU GDYŃSKIEGO.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). Minister Kwiatkowski wyjechał do Gdyni celem przeprowadzenia inspekcji nad postępem robót w porcie.

——oo——

Konflikt z Litwą wchodzi w ostrą fazę.

WOLDEMARAS ZBOJKOTUJE NAJBLIŻSZĄ SESJĘ LIGI NARODÓW?

Warszawa 23. 8. (Tel. wł.). Omawiając sytuację w konflikcie polsko-litewskim „Vossische Zeitung" stwierdza, że **Rada Ligi Narodów zajmie się prawdopodobnie na wniosek Polski całokształtem tego zagadnienia i doprowadzi do definitywnego rozwiązania.**

Rząd litewski dotąd **nie doniósł sekretarjatowi Ligi Narodów**, jaki będzie skład delegacji litewskiej. W kołach genewskich istnieje wrażenie, jakoby Litwa **nie miała zamiaru być reprezentowaną na obecnej sesji Ligi Narodów, co konflikt zaostrzyłoby do ostateczności.**

Rząd polski widziałby się zmuszonym odwołać się do art. 15 paktu o Lidze Narodów albo przedłożyć sprawę pełnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów.

W ten sposób weszłaby na porządek dzienny Zgromadzenia **nadzwyczaj ważna sprawa, wobec której upadłyby wszystkie inne zagadnienia polityczne.** Nadzwyczajne znaczenie takiej sytuacji dla niemieckiej delegacji do Ligi Narodów podkreśla Vossische Zeitung w końcu swego artykułu.

NOTA LITEWSKA ZOSTANIE BEZ ODPOWIEDZI.

Warszawa. (AW.). W związku z piątkowym wyjazdem ministra Zaleskiego do Paryża, należy się spodziewać, że **rząd polski pozostawi ostatnią notę litewską bez odpowiedzi, przekazując rozstrzygnięcie sprawy Lidze Narodów**, ewentualnie przedłoży spór na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Litwa nie ma żadnego tytułu do Wilna.

Uwagi „Montagpost" o konflikcie polsko-litewskim.

Wiedeń 23/8. (PAT) Dziennikarz rosyjski C. Segałow zamieszcza w „Montagpost" uwagi na temat **konfliktu polsko-litewskiego.** P. Segałow był przed wojną współpracownikiem dzienników rosyjskich, wychodzących w Wilnie i jakkolwiek **nie sympatyzuje z Polską**, stwierdza objektywnie, że **Litwinów w Wilnie niema.**

W razie plebiscytu głosowali za przyłączeniem Wilna do Polski nie tylko Polacy, ale również żydzi i Rosjanie, którzy rozumieją i mówią po polsku, a wybraliby Polskę już choćby z tego powodu, **aby nie musieli uczyć się obcego im zupełnie języka litewskiego.** Wilno zupełnie nie posiada charakteru litewskiego. — Przed wojną nie było w Wilnie ani jednego dziennika litewskiego, ani też teatru litewskiego. Ani **rozwój historyczny ani poziom kulturalno etyczny nie przemawiają za Litwą.** Prawa mniejszości są dla dyktatora Woldemarasa pojęciem zupełnie obcem.

Polska okazuje o wiele więcej zrozumienia, sprawiedliwości, lojalności, poczucia odpowiedzialności i kultury wobec mniejszości narodowych niż Litwa.

Zapowiedź zmiany ustroju szkolnictwa

Warszawa (AW). Słychać, że na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów zostanie **wniesiony projekt nowego statutu Ministerstwa Oświecenia,** który wiąże się częściowo **z reformą ustroju szkolnictwa w Polsce. Zasadniczą rolę** odgrywać będą w dalszym ciągu **szkoły powszechne,** natomiast **szkolnictwo średnie nabierze zupełnego nowego charakteru i będzie częściowo specjalizowało młodzież w pewnym kierunku.**

P. Bartel w pracy nad perspektywą malarską zwiedza Norymbergę.

zwiedza Norymbergę.

Berlin 23/8. (PAT) „Berliner Tagblatt" donosi z Norymbergji, że oczekują tam przybycia premjera Bartla, który swojem dziełem naukowem „Perspektywa w malarstwie" zdobył rozgłos światowy. Korespondent norymberski „Berliner Tagblattu" donosi, że premjer Bartel, który **w drugim tomie swojego dzieła ma szczegółowo omówić prace Dürera,** przybywa do Norymbergji, aby **przestudjować wystawę Dürera,** istniejącą obecnie w Norymberdze. W kołach norymberskich spodziewają się, że pobyt p. premjera Bartla w Norymberdze potrwa czas dłuższy.

Min. Kwiatkowski zaproszony na Targi Wschodnie.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). Minister Kwiatkowski przyjął delegację Targów Wschodnich, która **zaprosiła go na otwarcie Targów. Targi te odbędą się w dniu 2 września.**

Minister Jurkiewicz przyjął **posła polskiego w Argentynie Mazurkiewicza oraz delegację Towarzystwa Kolonizacyjnego.** Minister przyjął również przedstawicieli **Centralnego Związku Górników** w sprawie **podwyżki płac w kopalniach zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego.**

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI DLA IDZIKOWSKIEGC I KUBALI.

Warszawa 23.8. (tel wł.). Szef departamentu lotnictwa płk. Rayski udekorował majorów Idzikowskie i Kubalę za przygotowanie i podjęcie lotu nad oceanem złotym krzyżem zasługi.

Fałszywe wersje o gen. Zagórskim

Zdemaskowanie oszustów w Brukseli.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). „ABC" donosi, iż przed paru tygodniami kilka osób, interesujących się losem zaginionego generała Zagórskiego otrzymało z Brukseli od jakiegoś p. O. podającego się za obywatela hiszpańskiego list, w którym donosi ten pan, **że zna miejsce pobytu gen. Zagórskiego i że na żądanie moje je podać.** Gdy udano się do Brukseli pod wskazanym adresem okazało się, że istotnie p. O. mieszkał we wskazanem miejscu, ale **wyprowadził się przed paru laty.** Osoby, znadujące się w tem mieszkaniu były jednak sprawą poinformowane i **oświadczyły, że są gotowe zetknąć informujących się z generałem.** Wyznaczono szereg spotkań, na których miał się zjawić gen. Zagórski, **ale zawsze zaszły jakieś przeszkody.** Gdy się zorjentowano, że **informatorzy są oszustami** zwrócono się do policji brukselskiej, **wobec czego oszuści znikli.**

Projekt bolszewickiego kodeksu karnego w Czechach.

Warszawa 23. 8. (Tel. wł.) W Pradze czeskiej ogłoszony został **projekt reformy czesłowackiego kodeksu karnego, który w prasie katolickiej wywołał ogromne oburzenie.** Organ czeskiej partji ludowej „Praski Weczernik" kreśli w **bardzo ciemnych słowach przyszłość republiki o ile projekt będzie uchwalony** i oświadcza, że zreformowany projekt jest **właściwie moralnym bolszewizmem, który nie może pozostać bez wpływu na rozwój stosunków politycznych republiki.**

Protest stronnictw katolickich, które obecnie rozporządzają wielką siłą, skłonił ministra sprawiedliwości do wydania oświadczenia, że **projekt nie ma charakteru urzędowego**

O czem piszą inni?

Slamazarnie, tak w powietrzu jak i na ziemi...

Według prasy sanacyjnej wszystko jest w kraju w jak nalepszym porządku, odnosimy same triumfy i sukcesy. Wszelką najbardziej rzeczową krytykę traktuje się jako nie usprawiedliwiony pessymizm. A tymczasem jak zaznacza „Gaz. Warszawska“

„zdarza się taki niemiły wypadek, że w rajdzie lotniczym Małej Ententy, Polska najsilniejsza militarnie z państw, biorących w nim udział, znalazła się **na ostatniem miejscu.** Wyjaśnienia urzędowe podają, że **Polska miała zbyt słabe aparaty, bo silniejsze są zbyt kosztowne.** Ale przecież budżet naszego lotnictwa jest większy, niż budżet Rumunji lub Jugosławji“.

Jest tedy coś nie w porządku skoro spotykają nas takie bolesne upokorzenia i to nie tylko z raidem lotniczym. Społeczeństwo musi domagać się więcej kontroli i więcej odpowiedzialności od kierowników lotnictwa wojskowego.

Nietylko jednak w lotnictwie. „Kurjer Poznański“ zadał sobie trud zestawienia „szybkości“ naszych pociągów pospiesznych na wszystkich najważniejszych linjach. Okazuje się więc, że pociągi te w Polsce osiągają naogół szybkość pięćdziesięciu lub najwyżej pięćdziesięciu kilku kilometrów na godzinę. Pociąg pospieszny **Warszawa-Gdańsk rozwija przeciętną szybkość niecałe 50 km. na godzinę, Kraków-Warszawa 52 km, Poznań—Warszawa poniżej 50-ciu i t. d.** Tak jest u nas, **a w Niemczech stosunek ten wynosi przeciętnie 86 km. a we Francji i Anglji niektóre pociągi dochodzą do 100 km.**

„Jeżeli dzisiaj podwyższa się o 20 proc. taryfę kolejową, to publiczność ma prawo żądać, żeby mogła robić odpowiednie oszczędności — na czasie. Rozwijająca się w Polsce — chwała Bogu — coraz więcej szybkość życia gospodarczego i handlowego, zazębiające się koła interesów pomiędzy wszystkiemi centrami Polski wymagają skrócenia czasu komunikacji pomiędzy niemi“.

A jest linja kolejowa w Polsce, na której pociągi kursują jak przed 100 laty. Mianowicie pociąg osobowy wychodzący do Zakopanego z Krakowa o 1.30 w południe, potrzebuje na przebycie 4-ch kilometrów z Krakowa-miasta do Krakowa-Podgórza dokładnie 30—40 min. Pośpiech zaiste rekordowy.

W światowej statystyce automobilizmu zestawionej przez amerykański departament handlu, w dniu 1 stycznia b. r. figuruje Polska z 1.369 mieszkańców na jeden samochód na 36 miejscu. Na dalszych są już tylko Chiny, Rosja sowiecka i Indje. W Europie zajmujemy ostatnie miejsce.

Jest więc chyba dość powodów by zaniechać fajerwerkowej reklamy i megalomanji a zabrać się do rzetelnej pracy w dziedzinie komunikacji.

„Uczciwość“ argumentów wyborczych.

Dużą sensację wywołała przed wyborami wiadomość (przypominamy nadzwyczajne wydania „kurjerków“) o planowanym jakoby przez lwowski oddział Związku Hallerczyków — względnie jego prezesa p. Bol. Eustachiewicza — zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Otóż onegdaj prokuratura umorzyła śledztwo stwierdzając, że cały ten **zamach wymyślił sobie jeden z b. członków Zw. Hallerczyków,** aby dać w ręce jeszcze **jeden oręż wyborczy dla prasy sanacyjnej.** Charakterystyczny szczegół podaje przy tem o autorze tej kalumnji „Gazeta Warsz.“.

„przy śledztwie okazało się, że osobnik ów nigdy w wojsku nie służył i, aby się dostać do Związku Hallerczyków, **sfałszował sobie dokumenty wojskowe** i książeczkę inwalidzką, za co pociągnięty został obecnie do odpowiedzialności sądowej“.

Żydowska blaga zdemaskowana przez żyda.

Prasa żydowska rozpisywała się w ostatnich dniach obszernie o inicjatywie zorganizowania żydowsko - polsko - amerykańskiej izby handlowej dla zmonopolizowania eksportu polskiego w rękach żydowskich. Nawet min. Moraczewski, zastępujący premjera, miał się odnieść do tej koncepcji przychylnie. Tymczasem obecnie sama prasa żydowska demaskuje te akcję:

„W „Hajncie“ wybitny pisarz żydowski Szalom Asz wystąpił z obszernym artykułem, demaskującym p. Tygla i całą jego Federację. Instytucja ta istniała tylko na papierze, nie posiada żadnych wpływów, a działalność swą zaznaczyła dotąd tem, że wysłała kilku żydów polskich do szpitali i urządziła kilka bankietów. P. Asz przestrzega, iż jest to jeden z wielu bluffów amerykańskich, których sporo mieliśmy po **wojnie“.**

„Germania“ o grzechach korytarza.

Dziwna kampanja pisma centrowego. — Upadek Prus Wschodnich i jego przyczyny. Ku unji celnej Prus z Polską. — Masonerja nie zmieni granic.

W centrowej „Germanii“ znajdujemy artykuł o „grzechach Korytarza“, bydgoskiego korespondenta W. H. Czytamy te elukobracje o rzekomym upadku Pomorza za polskich czasów i o prześladowaniu Niemców raczej jak humorystyczny fejleton a nie wstępny artykuł politycznego dziennika. Jednak czytelnik niemiecki weźmie te opisy „grzechów“ poważnie, gdyż poważnie traktuje je sama redakcja „Germanii“. Artykuły takie, ogłaszane przed rozpoczęciem układów o traktat handlowy polsko-niemiecki, mają zapewne na celu rozbicie rokowań.

Dowiadujemy się z artykułu berlińskiego pisma, że Bydgoszcz założona została przed 600 laty przez Niemców, zawsze posiadała większość niemiecką i dopiero teraz na skutek „nowej polskiej okupacji, która idzie ręka w rękę z bezwzględną polityką wywłaszczania i wydalania, zyskała piętno polskie“. Przykładem tej polityki jest — zdaniem korespondenta — usunięcie wieży Bismarka uchwalone przez radę miejską. Co ma wspólnego z polityką wywłaszczania i wydalania zniszczenie tej pamiątki po gnębicielach polskości, trudno się domyśleć.

Dalsze grzechy Korytarzowe: W okolicy Gniewa władze polskie **rozbierają** most na Wiśle i przenoszą go do Torunia, gdyż wobec zupełnego zastoju w komunikacjach między polskim a wschodnio-pruskim brzegiem Wisły most tem stał się niepotrzebnym. (Na prawym brzegu jest tylko 5 wsi, należących do Polski, które posługują się promami). Korespondent widzi w tem zerwaniu mostu niszczenie niemieckiej pracy kulturalnej i dopatruje się motywów strategicznych. Gdyby jednak te motywy były, to Niemcy winni się zė zburzenia mostu cieszyć, gdyż most ułatwiłby polskim wojskom wejście do Prus... A może „Germania“ życzy sobie zachowania mostu w tym celu, by łatwiej na Pomorze mogła kiedyś wtargnąć pruska Reichswehra?...

Dalszy „grzech“ — to zaprzestanie prac nad pogłębianiem Wisły, które zmniejsza jej spławność. Odpowiemy na to, że Polska, od 10 lat zaledwie istniejąca, nie posiada takich środków jak Niemcy przedwojenne, by mogła prowadzić bagrowanie Wisły w dawnem tempie. Rozbudowa komunikacji i dróg wodnych dopiero się u nas zaczęła.

Skarży się „Germania“ na upadek miast wschodnio-pruskich.

„Odcięcie niemożliwemi granicami kwitnących dawniej miast od ich obszaru gospodarczego wywołało **najcięższe gospodarcze katastrofy.** Deutsch-Eylau, kwitnące miasto, opustoszało; Garnsee, dawniej ważny ośrodek agrarny, stracił swoje znaczenie. Liczne linje kolejowe zostały przez nowe granice przecięte i przez to pozbawione użyteczności“...

Powyższe informacje są zapewne prawdziwe, **Prusy Wschodnie gospodarczo upadają.** Przyczyną tego upadku, który się już przed wojną zaznaczył, nie jest jednak „Korytarz“, który wcale nie przeszkadza komunikacji między Berlinem a Królewcem, gdyż ruch kolejowy na polskiem Pomorzu jest bez zarzutu, ale oddalenie Prus od głównego trzonu Niemiec. Prusy Wschodnie były przed wojną daleko na wschód wysuniętym półwyspem Rzeszy, pozbawionym węgla i surowców dla rozwinięcia własnego przemysłu. Ich dobrobyt zależał od rozwoju portów w Królewcu, Tylży, Kłajpedzie, Gdańsku, **przez które szedł eksport i import rosyjski.** Specjalnie Królewiec był portem drzewnym i zbożowym dla ogromnego obszaru, sięgającego do Dniepru. Miasto żyło tym handlem a o jego dobrobycie świadczy fakt, że płaciło 40% wszystkich podatków prowincji wschodnio-pruskiej.

Obecnie te źródła bogactw upadły, gdyż Rosja nie używa portów wschodnio - pruskich a Polska kieruje swój handel zamorski na Gdynię i Gdańsk. O dawnej roli Prusy Wschodnie już marzyć nie mogą. Jeśli kryzys daje się im zbytnio uczuwać, to winny **wywrzeć nacisk na Berlin w kierunku szybkiego zawarcia traktatu handlowego,** gdyż obecny stan beztraktatowy w dużym stopniu wpływa na owo „opustoszenie“ miast i linji kolejowych, o którem wspomina „Germania“. Po zawarciu traktatu pewna część polskiego handlu zamorskiego pójdzie przez Prusy i Królewiec oraz **ożywi się wymiana między Prusami a Polską.** Radykalna zaś poprawa położenia w Prusach jest możliwą tylko przez **wejście ich do obszaru gospodarczego Polski.** Tylko unja celna z Polską zapewni Prusom pomyślny rozwój. Warunkiem takiej unji musi być jednak ukonstytuowanie się Prus jako samodzielnego Państwa. W tym też kierunku popchnie Prusy dalszy bieg wypadków. „Grzechy Korytarzowe“ znikną wówczas bez śladu.

Nie będziemy wykazywali dalszych niedokładności i przekręcań w informacjach „Germanii“ o upadku Pomorza. Korespondent zapomina, że za czasów polskich zbudowano dwie linje kolejowe a buduje się trzecią: z Bydgoszczy do Gdyni, że rozwija się ogromnie i Gdynia i Gdańsk. Przy końcu swego artykułu powołuje się pismo centrowe na artykuł prof. Jerzego Scelle, Francuza, który w „Progrès Civique“ wyraża nadzieję, że przyjdzie czas „przywrócenia jedności obszaru Niemiec, oswobodzenia Gdańska i zastąpienia go przez Kłajpedę“. Prof. Scelle jest przywódcą francuskiej masonerji, której germanofilskie skłonności są znane. Na szczęście jednak dla Polski i Francji a także dla katolików niemieckich, których „Germania“ jest wyrazem, masonerja nie ma i mieć chyba nie będzie decydującego wpływu na losy i granice państw.

a.

W duchowej stolicy Niemiec katolickich.

München-Gladbach, sierpień 1928.

Dalszym etapem naszej podróży było München-Gladbach. Miasto ze stu kilkudziesięciu tysiącami mieszkańców po lewym brzegu Renu, niedaleko już holenderskiej granicy. Pozornie nic w niem szczególnego, coby wycieczkowca przyciągało; ani pamiątek historycznych nie ma znaczniejszych (poza kościołem pobenedyktyńskim), ani się intenzywnem życiem gospodarczem lub politycznem nie odznacza. Każdy jednak, kto się z katolicką akcją niemiecką spotkał, wie doskonale, że „München-Gladbach“ odgrywa w niej pierwszorzędną rolę. Miasto to bowiem jest siedzibą słynnego „Kathol. Volksverein'u“, wielkiej organizacji niemieckich katolików.

Uprzejmości Benedyktyna, O. Placyda von Spee, który w tem mieście był dla nas nieocenionym przewodnikiem, i uprzejmości p. Rocha Brauersa, jednego z głównych kierowników „Volksverein'u“, mamy do zawdzięczenia, żeśmy się zaznajomić mogli z działalnością tej wspaniałej organizacji niemieckiej, z jej historją i o jej stanem obecnym.

— Wyszła ona — opowiada p. Brauers — z potrzeb niemieckiego katolicyzmu... Ostatnie ćwierćwiecze 19 stulecia postawiło katolicyzm wobec dwóch niebezpieczeństw: „Kulturkampf'u“ i socjalizmu. Należało im się przeciwstawić. W parlamencie rolę tę grało założone przez Windthorsta „Centrum“. Ale trzeba było stałego oddziaływania na katolicką ludność w duchu Centrum. Windthorst długo o tem myślał, zanim zrobił krok decydujący. W samą porę stanęła na widowni skromna rozmiarami praca katolickiego fabrykanta z Mündchen-Gladbach, Franciszka Brandts'a, który jeden z pierwszych w Niemczech poszedł za głosem bisk. Kettelera i przystąpił do organizowania katolickiej akcji robotniczej. Wszystko parło do rozszerzenia akcji na całe Niemcy: list Leona XIII. do arcyb. kolońskiego, i list zbiorowy episkopatu pruskiego o kwestji społecznej z r. 1890. W tym też roku na zjeździe w Kolonji uchwalono statuty „Związku ludowego dla katolickich Niemiec“ (Volksverein). Prezesem honorowym został wybrany Windthorst, — rzeczywistym Brandts, — sekretarzem Ks. Hitze. Celem „Volksverein'u“ — jak czytamy w statucie — było: „utrzymanie i rozwój chrześcijańskiej organizacji społeczeństwa. Volksverein chce w szczególności uświadamiać naród niemiecki o obowiązkach społecznych i kierować nim w kierunku praktycznego rozwoju materjalnego, moralnego i umysłowego wszystkich klas. Na życzenie Windthorsta zgodzono się unikać wszelkiej walki z protestantyzmem, a zadowolić się pozytywną działalnością na rzecz warstw ludowych, zwłaszcza robotniczej.

Była to więc **organizacja o charakterze społecznym.** Katolicyzm, który głosiła, nie był oderwanych od życia, ale z niem najściślej zespolony. Temu — podkreśla p. Brauers — należy zawdzięczać, że się „Volksverein“ szybko przyjął, rozwinął, że dziś jest kierowniczą organizacją niemieckich katolików.

Ustrój ma prosty. Zasadniczą komórką „Volksverein'u“ jest — **koło parafjalne;** można powiedzieć, że przeciętnie 10% parafjan należy do Związku. Duszą zaś całej akcji są „mężowie zaufania“, jest ich 40 tys. w całych Niemczech. Koła parafjalne łączą się w dekanalne, te w okręgowe i diecezjalne. Na czele „Volksverein'u“ stoi Zarząd główny, złożony z 30 członków. Prezesem jest od lat 7 Marks, b. kanclerz.

Centrala w München-Gladbach nie prowadzi wszystkiego. Poszczególne okręgi w kraju mają swoje, odrębne, interesy i potrzeby. Centrala jest od tego, by zestrajała wszystkie wysiłki w zgodny i harmonijny czyn katolicki, — a ponadto, by tworzyła prawdziwie katolicką kulturę społeczną w Niemczech. Do tego celu służą: jej akcja wydawnicza (jedna z największych objętościowo, a pewnie największa rozległością tematów w Niemczech), jej biuro (w którem stale pracuje do 70 osób), jej drukarnia, urządzona nowocześnie, bibljoteka naukowa z 75 tys. tomów, archiwum (z kollekcją 700 tys. wycinków z pism), uniwersytet wykładowy w Paderborn i in.

Członków liczy „Volksverein“ **około 750 tys.** Opłacają roczną wkładkę 2 Mk.; w tem już mieści się prenumerata centralnego organu Związku p. t. „Volksverein“.

W bezpośredniem sąsiedztwie „Volksverein'u“ znajduje się centrala zachodnio-niemieckich **„Kathol. Arbeiterverein'ów“...** Jest to organizacja robotnicza, mająca cele wyłącznie oświatowe. Początkami sięga jeszcze czasów bisk. Kettelera. Właściwy czas powstania przypada jednak na lata po 1890 r. Pierwszy związek został stworzony w r. 1899 dla diecezji kolońskiej. Za tym przykładem poszły inne diecezje. W r. 1904 powstał „związek zachodni“ tych stowarzyszeń. Prócz niego jest jeszcze „związek południowy“ dla Bawarji (z siedzibą w „Leohaus“ w Monachjum), „związek północny“ (w Berlinie) i „wschodni“ (w Nissie). W bieżącym roku postanowiono powołać do życia ogólno-państwową centralę, z siedzibą prawdopodobnie w Berlinie.

Przeszkodą, która tamowała rozwój „Arbeiterverein'ów“ był słynny spór kierunku kolońskiego z berlińskim (na tle stosunku do Chrześć. Związków Zawodowych). Trwał lat 10 (do 1910). Obecnie po wojnie zdaje się odżywać. Do „Reichsverband'u“ utworzonego w r. 1927 (w Koblencji) berlińskie związki (północne) nie przystąpiły... Sam „Zach. Związek“ liczy 162 tys.; cały „Reichsverband“ zaś ponad 300 tysięcy.

„Arbeiterverein'y“ prowadzą wytężającą pracę oświatową w masach robotniczych. Idzie ona w dwóch kierunkach: religijnym i polityczno-społecznym (zagadnienia państwowe, gospodarcze, społeczne)... Utrzymują kontakt z partją centrum; zwalczają świeżo po wojnie powstałą „Christl. Sociale Partei“ (grupa Hellera), ponieważ rozbija jedność niemieckich katolików... Jeszcze ściślejsze stosunki łączą je z Chrześć. Związkami Zawodowemi. Statut zawiera zakaz należenia do socjalistycznych zawodówek.

Na czele koła lokalnego stoi „prezes“, którym jest ksiądz. Kilkanaście kół łączy się w okręg, okręgi na terenie diecezji są podporządkowane diecezjalnemu zarządowi; dalszą instancją są „związki“: południowy, zachodni, północny i wschodni.

W ostatnich latach zajęły się „Arbeiterverein'y“ sprawą mieszkaniową. Statystyka państwowa wykazuje, że w Niemczech trzeba obecnie około 900 tys. mieszkań... Przy centrali w München-Gladbach jest osobny wydział mieszkaniowy z fachowem (2 architektów, 2 techników) kierownictwem. Przygotowuje plany, kosztorysy, ułatwia otrzymanie kredytów; w Kolonji w tej chwili buduje się 150 domów robotniczych... Ponadto zajmuje się „kulturą mieszkaniową“ (urządzeniem i hygjeną domów); wydaje w tej dziedzinie pisma, urządza wykłady.

Redaktor „Westdeutsche Arbeiterzeitung“, Dr. Gross, opowiada nam o wielkiej pracy, którą „Arbeiterverein'y“ w Niemczech prowadzą. Żałujemy tylko, żeśmy nie mogli spotkać pos. Joosa, kierownika i reprezentanta typowego tych organizacyj; tuż przed naszem przybyciem wyjechał jednak do Francji.

Kreśląc wrażenia z pobytu w Munchen-Gladbach, nie mogę pominąć jednego momentu... Byliśmy przez cały czas pobytu w tem mieście otoczeni serdeczną istotnie opieką katolickich działaczy i towarzystw... Jeden z wieczorów mogliśmy spędzić przy gościnnym stole p. Schulte, w niemieckiem towarzystwie. Był to wieczór tak przyjemny, że się zupełnie zapomniało o niemieckim charakterze domu i niemiecko-polskiem naprężeniu politycznem. Przyczyniała się do tego niewątpliwie katolicka atmosfera domu, jego wysoka kultura (parter i niższe piętra z bogatemi zabytkami sztuki religijnej zostały przez pierwszego właściciela, Kühlena, oddane miastu jako muzeum), — no i niewątpliwie doskonałe mozelskie wino... Przy sposobności zwiedziliśmy także światowej sławy zakład przemysłowy dla wyrobu dewocjonaljów, dawniej własność Kühlena, dziś p. Neuenhofera.

Ks. Jan P.

Osservatore Romano o pokoju.

Na wschodzie Europy tli się ogień w popiele.

Organ watykański „Osservatore Romano“ zamieszcza w rocznicę słynnej noty pokojowej papieża Benedykta XV. artykuł, w którym czytamy.

„Nikt nie może zaprzeczyć, że wojna nie osiągnęła swoich rzekomo idealnych celów. Pokój, jaki się narodził z przelanej krwi, nie jest pokojem sprawiedliwym i trwałym, zawiera on jeszcze w sobie ducha wojny, z której powstał. To jest powód, dlaczego dotychczasowe pokojowe wysiłki polityków, choć szlachetne same w sobie, skończyły się niepowodzeniami. To jest powód, dlaczego przeciw paktowi Kelloga podnosi się zastrzeżenia. To jest także powód, dlaczego w Europie Wschodniej jeszcze tli się ogień w popiele, który jest niebezpieczeństwem nie tylko dla narodów tej części Europy“.

W powyższych wywodach dopatruje się paryski „Journal des Debats“ zajęcia stanowiska przez organ Watykanu na korzyść niemieckiej tezy o potrzebie rewizji pokoju. Jednak uwagi „Osservatore Romano“ o Wschodniej Europie odnoszą się chyba do Litwy i Rosji, a nie do granicy polsko-niemieckiej. Że zaś pokój nie jest — jak pisze „Osser Rom.“ — sprawiedliwy, to przyznają i Polacy, którym odmówiono niesłusznie Gdańska i na niekorzyść których przeprowadzono plebiscyty. Również granice Węgier trudno nazwać sprawiedliwemi. Opinja „Osservatore“ o nietrwałości pokoju wydaje się nam jednak zbyt pesymistyczną.

Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ w Lublinie.

Doniosłość pracy w chrześcijańskim ustroju.

Dnia 21 bm. w trzecim dniu VII Tyg. Społ. po wysłuchaniu liturgicznej recytowanej Mszy św. w kaplicy uniwersyteckiej, wygłoszony został referat p. t. **„Społeczny charakter katolicyzmu“**. Chodziło o wykazanie faktu, że katolicyzm, jako pogląd na świat ma cechę społeczną. „Bliższy cel katolicyzmu, którym jest podniesienie moralne człowieka, stworzenie dlań odpowiednich warunków życia duchowego, założenia etyczne religji katolickiej oraz sama działalność katolickich organizacyj dostarczyły prelegentowi ks. St. Wojsie z Włocławka aż nadto przekonywujących dowodów. Temat odczytu tak ściśle wiążący się z całokształtem ideologji „Odrodzenia“ wywołał wielkie wrażenie u wszystkich słuchaczy Tygodnia.

Następnie ks. prof. A. **Szymański** rektor Uniw. Lubelskiego w referacie p. t. „Nauka społeczna św. Pawła“ omówił wskazania społeczne wypływające z pism wielkiego Apostoła. Dążąc do uzyskania usystematyzowania nauk prelegent podkreślił najcharakterystyczniejsze z nich. Pierwszem z tych wskazań to ujmowanie życia społecznego jako społeczności nadprzyrodzonej. Łączą się z tem ściśle koncepcje moralnej oceny wszystkich prac ludzkich. Dalej cechuje św. Pawła mocne podkreślenie **doniosłości pracy w chrześcijańskim ustroju społecznym**. Praca ma być jego podstawą, ma służyć do zaspokojenia potrzeb ludzkich i wyświadczenia miłości bliźnim. Tylko społeczeństwo oparte na pracy jest społeczeństwem zdrowem. Poczem p. B. Załuski odczytał wyjątki z Encykliki Rerum Novarum Leona XIII opatrując je odpowiedniemi komentarzami.

Po południu odbyła się dyskusja nad obu referatami. W międzyczasie odbył się szereg zebrań sekcyjnych m. in. sekcji filozoficzno-religijnej pod kierunkiem ks. dr. Kowalskiego, sekcji kobiecej i innych, które zajęły się omówieniem spraw organizacyjnych.

Dalsze głosy o marjawitach.

Dnia 15 bm. opublikował czeski dziennik „Nasinec“ artykuł p. t. „Upadek mariavistske sekty w Polsku“. Autor zwraca m. in. uwagę na subsydja rządu rosyjskiego, udzielane marjawitom za czasów niewoli polskiej. Rząd rosyjski spodziewał się po marjawitach rozbicia społeczeństwa polskiego i katolicyzmu. Władza świecka przyjrzała się w rb. bliżej sprawom marjawitów i wytoczyła im proces, który jednak odroczony został z maja na wrzesień.

Tegoż 13 bm. rotterdamski dziennik „De Maasbonde“ przypomina, że już dn. 23 lipca zr. podał ściślejsze wiadomości co do niemoralnego postępowania marjawitów, czem zresztą zajęła się i polska prasa. Następnie pismo podaje jako przyczyny wykluczenia marjawitów z t. zw. Unji Utrechckiej ich niezgodne z moralnością postępowanie, oraz stwierdza, że proces wrześniowy otworzy ludziom oczy na moralną wartość marjawitów.

Na ziemiach Rzpltej

Na tropie nowej bandy przemytników jedwabiu.

W mieszkaniu niejakiej Gielbum Normy w Warszawie znaleziono w czasie rewizji dwa wielkie kosze towarów jedwabnych, przemycanych z zagranicy, wśród których były rękawiczki, pończochy i jedwab surowy. Wartość skofiskowanych przedmiotów wynosi kilkanaście tysięcy złotych. W czasie rewizji usiłowała szmuglerka ostrzec wspólników rzucając z okna kartkę tej treści by nikt ze znajomych do jej mieszkania w tej chwili nie wchodził.

Handel doniesieniami policyjnemi.

W oddziale do walki z lichwą policyjnego wydziału śledczego we Lwowie, wykryto nadużycia, których od dłuższego czasu dopuszczał się urzędnik policyjny Jan Florsch. Napływające do urzędu doniesienia na kupca, sprzedawał niesumienny urzędnik żydowskiemu kupcowi Teichmannowi, który ze swej strony, prowadził temi dokumentami rozległy interes. Teichmanna aresztowano pod zarzutem nakłaniania urzędnika do nadużycia władzy urzędowej.

OBŁĘD CAŁEJ RODZINY.

W powiecie Rudki, w kolonji „Dziki Garb“ koło Podhajczyk, sześcioro osób stanowiących rodzinę Sternów, uległo napadowi obłędu. Wśród krzyków rzucali się Sternowie na siebie, by kijem wypędzić „złego ducha“. Wezwana na miejsce komisja sądowo-lekarska orzekła, że zaszedł tu wypadek obłędu religijnego. Nieszczęśliwych odwieziono do zakładu w Kulparkowie.

WILNO POUCZA DZIECI O RUCHU ULICZNYM. Dzięki inicjatywie szeregu organizacyj społecznych i związków sportowych w Wilnie, odbędzie się w bieżącym roku szkolnym w szkolnictwie powszechnem i średniem specjalna akcja propagandowa, dla zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków w ruchu ulicznym. Naukę chodzenia prowadzić będą w szkołach specjalni instruktorzy, przy pomocy wydziału ruchu kołowego.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. W Buzewicach na pograniczu polsko-sowieckiem wykryto szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną. Policja skonfiskowała bibułę komunistyczną, pochodzącą z Mińska, i osadziła w więzieniu 11 osób.

DEMONSTRACJE PRZED WIĘZIENIEM NA PAWIAKU. Warszawskie więzienie na Pawiaku było w środę widownią zaburzeń, wywołanych przez więźniów domagających się aktu oskarżenia od prokuratora. Po uspokojeniu więźniów zebrał się na ulicy tłum złożony z kilkuset osób. Policja rozprószyła demonstrantów, aresztując kilka osób.

LIGA MOCARSTWOWEGO ROZWOJU POLSKI. W Gdyni utworzył się 21 b. m. powiatowy komitet Morskiej Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski. Przewodniczącym komitetu wybrano starostę Władysława Staniszewskiego.

Z całego świata.

Kongres ochrony koni zakończył się ucztą z koniny.

W Paryżu odbył się niedawno francuski narodowy kongres ochrony konia, poświęcony sprawom rozpowszechnienia koni i sportu konnego, oraz doskonaleniu rasy końskiej. Wszyscy mówcy wyrażali przekonanie, że szlachetny koń, mimo wciąż wzrastającej konkurencji samochodu, pozostanie zawsze niezrównanym i pożytecznym, zarówno dla celów sportowych jak militarnych i gospodarstwa rolnego.

Poza ciekawemi referatami i interesującą dyskusją, największą bodaj atrakcją była wspólna uczta, w której oprócz uczestników wzięli również udział liczni przedstawiciele władz z ministrami: wojny, rolnictwa, oraz handlu.

Ciekawe było menu tej uczty. A więc: rosół z koniny „a la Delacroise“; pasztet z oślej wątróbki z truflami; kiełbaski z koniny; ozór koński w sosie pomidorowym; mortadela z muła; ośrodek serca końskiego „a la Geoffry Saint Hilaire“. No, i wina oczywiście francuskie.

Biesiadnicy byli podobno zachwyceni zarówno doborem potraw jak i ich doskonałym smakiem.

———OO———

500-lecie Joanny d'Arc w Domremy.

W Domremy, we Francji, rozpoczęły się w tych dniach uroczystości związane z 500 letnim jubileuszem Joanny d.Arc. Po licznych ceremonjach religijnych, orszak przybrany w stroje średniowieczne ruszył w drogę z Domremy do Vaucoulers, (tą samą drogą, którą szła św. Joanna przed laty), gdzie przedstawiono młodość Joanny d'Arc, jej modlitwy w lasku Chesny, oraz jej wyjazd do Vauouleurs. Jednem słowem, zobrazowano całą epokę Joanny. W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze pobożnych pątników, przybyłych z odległych nawet okolic Francji.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA Z MAŁOPOLSKI W DETROIT.

27-letni Julian Komorek zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku w fabryce automobilów Packardy w Detroit. Urodził się w Małopolsce w roku 1903; do Stanów Zjednoczonych przybył przed 15 laty. Zmarły pozostawił żonę Józefę i osierocił trzy-miesięcznego synka, Juljana.

WYKŁADY PRZEZ RADJO W SZKOLE AMERYKAŃSKIEJ.

Pittsburg jest pierwszem z miast amerykańskich, które wprowadza radjo w szkołach, jako pomocniczy środek nauczania. W najbliższym czasie we wszystkich szkołach pittsburskich **dzieci będą słuchały jednego i tego samego wykładu, nadawanego im z głównego zarządu szkół.** W ten sposób również i rodzice uczniów będą poinformowani dokładnie o treści wykładów, co przyczyni się niewątpliwie do większej niż dotychczas współpracy szkoły z domem rodzicielskim. Inowacja ta umożliwi również wszystkim uczniom korzystanie z wykładów wybitniejszych sił pedagogicznych, co dotychczas było możliwe tylko dla ograniczonej liczby uczniów pewnej klasy, w której taki nauczyciel wykładał.

ZNOWU PRZEPŁYNĘŁA KOBIETA LA MANCHE.

Pani Ivy Hawke, dwudziestopięcioletnia nauczycielka pływania, przepłynęła w niedzielę kanał La Manche. Jest to już piąte przepłynięcie kanału przez kobietę. P. Hawke jest tego roku pierwszą. Po 19 godzinach i 16 minutach przebywania w wodzie, wypłynęła p. Hawke między miejscowościami St. Margaret i Kingsdown.

EPIDEMJA GORĄCZKI W ATENACH.

Gwałtownie rozwijająca się epidemja gorączki staje się alarmującą. Na gorączkę tę zapadło już około 50 tysięcy osób, przyczem znaczna ilość zasłabnięć jest śmiertelna.

WIELOJĘZYCZNE MIASTO. Rada miejska Odessy przyjęła na ostatniem posiedzeniu uchwałę, na mocy której wszystkie rozporządzenia zarządu miasta mają być ogłaszane równocześnie w językach rosyjskim, polskim, niemieckim i żydowskim.

BOMBA PRZED WŁOSKIM KONSULATEM W BELGJI. W nocy z 21 na 22 b. m. eksplodowała bomba pod oknami konsulatu włoskiego w Liège. W momencie eksplozji w konsulacie nie było nikogo. Wybuch wyrządził szkody wyłącznie materjalne.

DZIECKO ZNAJDUJE W PIASKU KLEJNOTY. Według doniesień paryskich dzienników, pewna mała dziewczynka wyszukała z piasku na wybrzeżu morskiem w Montonie pierścień z djamentem i kolję pereł. Matka dziecka odniosła znalezione przedmioty na policję, gdzie wnet zgłosiła się po odbiór swej własności pewna Angielka.

SPRZEDAŁ SZCZĘŚLIWY LOS. Pewien urzędnik w Dessau zakupił swojego czasu cały los pruskiej loterji, a będąc pewnego razu w trudnościach finansowych, rozsprzedał ten los pomiędzy swoich dobrych znajomych. — W trzy dni później na los, tak łatwo pozbyty, padła główna wygrana w wysokości 500 000 marek. Szczęśliwi nabywcy uradzili podarować niefortunnemu sprzedawcy znaczną część wygranej sumy.

Podbój powietrza.

Czy lotnicy transatlantyccy zginęli?

Rząd duński ma przedsięwziąć poszukiwania zaginionych lotników Hassla i Cramera, którzy wylecieli na „Rockfordzie“ z Kanady do Grenlandji. Zostaną przeprowadzone szczegółowe poszukiwania wzdłuż wybrzeży, we fjordach, za pomocą łódek, których załoga będzie wypytywać eskimosów, czy czegoś o lotnikach nie wiedzą. Poszukiwanie wewnątrz kraju uchodzi za niesłychanie trudne, a trwać może całemi tygodniami przy użyciu kilku ekspedycyj ratunkowych.

W przeciwieństwie do zapatrywań amerykanów, **nie uważa się jeszcze w Danji lotników za straconych.** Grenlandzki badacz Bangstedt, który przygotował pilotom teren do lądowania przy fiordzie Sönderström, przypuszcza, że może lotnicy całkiem dobrze na Mount Evans wylądowali; jednakże dotychczas nie mogli podać o tem wiadomości. Mała stacja radjowa, jaką przygotowano w miejscu lądowania, jest zbyt słaba i źle zmontowana, by mogła podać wiadomości na dalszą odległość.

Angielski parowiec rządowy „Beothic“ otrzymał rozkaz udania się na poszukiwania lotników.

NOWY PŁATOWIEC PASAŻERSKI.

W dniu 21 b. m. po południu przyleciał na lotnisko warszawskie z Amsterdamu, po 7-mio godzinnym locie, płatowiec „Fokker F VII.“ z silnikiem Lorraine-Dietrich, 450 HP. Obsadę płatowca stanowili: kapitan-pilot Gedgowd, porucznik-obserwator Piątkowski, st. majstr. Kotylak. Płatowiec „Fokker“ został zakupiony przez Min. Komunikacji, jako wzór płatowca komunikacyjnego, według którego fabryka „Plage i Leśkiewicz“ będzie wyrabiać polskie płatowce. Płatowiec „Fokker“ jest ostatnim wyrazem techniki w dziedzinie komunikacji lotniczej. Kabina posiada dwa miejsca dla pilota i nawigatora, 8 miejsc dla pasażerów (wygodne fotele), toaletę i specjalne miejsce na bagaż.

AWIACJA CYWILNA W ANGLJI.

Istnieje w Anglji 13 klubów lotniczych, subwencjonowanych przez rząd, które kształcą pilotów. Ponadto minister lotnictwa daje stypendja po 50 funtów szterlingów tym, którzy chcą nauczyć się pilotowania a nie mają środków. Obecnie przeszło 200 kobiet chodzi do szkół lotniczych.

Ze Starego Sącza.

Ci, co odeszli. — O dostęp do dworca kolejowego.

W ostatnich dniach zmarł w szpitalu nowosądeckim tutejszy adwokat, Dr. Antoni Szajnar, radny miejski i prezes „Sokoła“. Cześć jego pamięci!

Miasto nasze opuściło dwu dzielnych pracowników, a mianowicie: p. prof. Wilga, który jako emeryt uczył w prywatnem Seminarjum żeńskiem, ciesząc się wielkim szacunkiem wszystkich sfer, i p. Dr. Jaruszewicz, lekarz wojskowy, powszechnie lubiany dla swego wielkiego taktu i ujmującej uprzejmości. Jak się dowiadujemy p. Wilga osiadł przy swej rodzinie w Krakowie, p. Jaruszewicz przeszedł z awansem do Lublińca.

Droga prowadząca do dworca kolejowego wstyd przynosi miastu. 2000 stóp mniej więcej depcze ją cierpliwie codziennie, omijając porozrzucane kamienie. Chyba po kilku miesiącach czekania nareszcie zobaczymy tam racjonalną inwestycję. Nadto wołamy o oświetlenie placu przed dworcem kolejowym, na którym zatrzymują się automobile i dorożki. **T.**

Nieuprzejmy.

Żona do męża: „Ty przyjmujesz tą kucharkę, która się niedawno zgłosiła, a ja myślałam, że sąd grafologa o niej wypadł bardzo niepochlebnie?“

„Możemy ją śmiało przyjąć; przez pomyłkę zamiast jej listu, posłałem jeden z twoich do oceny“.

Polacy na Syberji.

M. Janik: DZIEJE POLAKÓW NA SYBERJI. — Kraków 1828. Str. 472 — 23 ilustracje i 1 mapka.

Opowiadanie Sobolewskiego w III. cz. Dziadów było w niedawnej przeszłości poglądową lekcją okrucieństwa caratu i kołarzyło się, choć niezupełnie prawdziwie, z bolesnym dla Polaków dźwiękiem: Sybir. Wyobraźnia dziecinna czy młodzieńcza tworzyła sobie na podstawie lektury Jesieńczyka (Dziesięć lat niewoli moskiewskiej) obrazy tego piekła okropniejsze o wiele od Grottgerowskich. Długą martyrologję Polaków przypieczętowały swym tragicznym odwrotem oddziały syberyjskie, a choć dziś na Syberji przebywa około 200 tysięcy Polaków, to jednak krwawo pisane dzieje nasze na Syberji już się skończyły.

Dr Janik ujął w swej książce nietylko czasy „klasyczne“ Sybiru datujące się od roku 1770: opisawszy krótko kraj, sięgnął aż do w. XIII., kiedy to Papież Inocenty IV. wysłał Jana de Plano Carpino wraz z Benedyktem Polakiem do cesarza Mongołów. Niezwykła wyprawa Franciszkanów ciekawi nas przez zetknięcie się kultur Zachodu i Wschodu wyzyskane już przez Mickiewicza w Prelekcjach paryskich, ale do właściwej historji Polaków na Syberji nie należy. Dopiero w w. XVII. spotykamy się z nazwiskami jeńców polskich, zagnanych nad Lenę, a jeden z nich, Nicefor Czernichowski zostaje kolonizatorem kraju nadamurskiego.

Masowo zaczyna Sybir zaludniać się Polakami po Konfederacji barskiej. Z boleścią uświadamiamy sobie, że 10.000 obywateli „niepodległej“ Rzeczypospolitej znalazło się na srogiem wygnaniu. Później już każde pokolenie, nieraz i kilkakrotnie, składało swą hekatombę dla Sybiru: powstanie Kościuszki, Związek Patrjotyczny (1797), Wyprawa Napoleona (1812), wreszcie Filomaci i Towarzystwo Patrjotyczne w przeciągu 30 lat stanowią nowe karty martyrologji Polaków na Sybirze. Później zsyłki, za Mikołaja I. Aleksandra II. i III. zamieniają w straszną wędrówkę narodu polskiego, jeżeli po powstaniu listopadowem liczono 60 tysięcy osób wszelkiego stanu zesłanych, a po styczniowem, jakkolwiek oceny są bardzo chwiejne, Dr Janik przyjmuje za Krapotkinem jako minimum 70 tysięcy. Przecież te cyfry nie stanowią całości, bo każdy prawie dziesiątek lat dostarczał nowych zesłańców.

Autor oparł się przedewszystkiem na polskich pamiętnikach i z nich też najwięcej podaje wyjątków. Czasem przekroczy granicę geograficzną i umieszcza większą dygresję o Kaukazie — Tragedji Ks. Sierocińskiego (1837) i Powstaniu zabajkalskiemu w roku 1866 poświęca więcej uwagi, choć bezwzględnie wszystkich faktów, wobec specjalnego charakteru źródeł, ustalić nie może. Z tego też powodu zbyt silnie wysuwa się w całej książce pierwiastek indywidualny życia polskiego na Syberji, mało stosunkowo dowiadujemy się o wytwarzającem się tam życiu społecznem.

Ostatni rozdział omawia motywy sybirskie w poezji i w sztuce plastycznej. Tu warto dodać pominięty fragment poematu Romanowskiego o Księdzu Sierocińskim, charakterystyczny dla poety-powstańca.

Ilustracje przedstawiają albo wybitniejszych zesłańców, wśród których oglądamy tak dobrze znanego dawnym Krakowianom Ks. Wacława Nowakowskiego, albo reprodukcje obrazów Grottgera, Malczewskiego i Sochaczewskiego. Zwłaszcza „Okuwanie w kajdany“ i „Na granicy Azji“ Sochaczewskiego mają wartość dokumentu, a ogólowi są mniej znane.

Książka Dr Janika nie jest zapewne opracowaniem wyczerpującem i wywoła konieczne dopełnienia (por. Przegląd Współcz. Nr. sierpniowy b. r.); daje jednak bogaty materjał, a z niego młode zwłaszcza pokolenie, wychowywane już w szczęśliwszych czasach wolności, dowie się o cierpieniach ojców i dziadów, przez które dążyli ku niepodległości.

Fr. B.

Wiadomości sportowe.

Nasze nadzieje olimpijskie w Los Angelos w r. 1932.

Prezes Polskiego Kom. Olimp. inż. Znajdowski, w udzielonym przedstawicielowi P. A. T-a wywiadzie zaznaczył, że „wyniki uzyskane przez polskich zawodników na Olimpjadzie, są, jak na stosunki polskie wręcz doskonałe i uzyskanie przez nas 12 punktów świadczy wymownie, że sport polski poszedł o duży krok naprzód“.

„Przy takiem postawieniu zatem sprawy, możemy być spokojni o wyniki naszych zawodników na przyszłych zawodach olimpijskich w Los Angelos w r. 1932“.

Japońscy olimpijczycy W Warszawie.

W ub. wtorek przybyła do stolicy grupa olimpijczyków japońskich w składzie 39 osób. Po krótkim pobycie w Warszawie, Japończycy udali się przez Moskwę do rodzinnego kraju.

—oo—

III. Lekkoatletyczne Igrzyska kobiece w r. 1940.

W r. 1930 w Pradze rozegrane zostaną III. Igrzyska kobiece w lekkiej atletyce. Pierwsze takie igrzyska odbyły się w r. 1922 w Monte-Carlo, drugie miały miejsce w Göteborgu w r. 1926. Program zawodów obejmie następujące konkurencje: 60 m., 100, 200 i 800 m. sztafeta 4×100 m., 80 m. płotki, skoki wdal, wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, oraz trójbój składający się z biegu 100 m., skoku wzwyż i rzutu oszczepem.

—oo—

Długodystansowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

2-go września b. r. odbędą się w pływalni parku Skaryszewskiego długodystansowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Wobec przypuszczalnych chłodów dystans biegu ma być obniżony z 5 km. na 3 km.

Mecz z Rumunją odwołany.

Zarząd P. Z. L. A. otrzymał we wtorek depeszę od Rumuńskiego Związku Lekkoatletycznego, że termin 25 i 26 bm. przewidziany na mecz Polska—Rumunja, jest dla nich nieodpowiedni, gdyż wielu zawodników nie otrzymało urlopów.

Rademacher wycofuje się ze sportu.

Jak donosi „Berliner Tagblatt“ — słynny pływak niemiecki Rademacher postanowił wycofać się zupełnie z czynnego życia sportowego. Powodem tego kroku miała być porażka Rademachera podczas ostatnich igrzysk olimpijskich w Amsterdamie.

HITOMI WEŹMIE UDZIAŁ W POLSKICH ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH.

Jak się dowiadujemy, słynna zawodniczka japońska Hitomi przybywa do Warszawy, gdzie zabawi przez parę dni. Kluby stołeczne zamierzają zorganizować zawody lekkoatletyczne, w których wziąłby udział reprezentantka kraju Wschodzącego Słońca.

Wielka rewolucja w Hollywood.

Mówiący film troską stolicy „superfilmów“. — Dymisje artystów. — Gwałtowne zakładanie „szkół dykcji i kultury głosowej“.

Hollywood przeżywa obecnie okres niezwykły. Wszystko jedno, jak się go nazwie „historycznym“, czy „przełomowym“. Są to dnie przedrewolucyjne. „Niemy przemówił“ — czyli „mówiący film“ — oto co stanowi najgłębszą troskę Hollywoodu, tej wytwórni czarów reprodukowanych na wszystkich ekranach świata, dla wszystkich ludzi kuli ziemskiej.

Dzieją się teraz więc rzeczy niesłychane. Od aktorów filmowych nikt nigdy nie żądał, by wymownej grze ich twarzy towarzyszyła... dobra dykcja, by czar uśmiechu „gwiazdy“, podkreślał perlisty śmiech... wystarczyło, by w objektywie aparatu błysnęły ząbki, „zagrało oko“ — resztę robił napis.

Dziś jest inaczej.

Ze wszystkich teatrów amerykańskich zwozi się na gwałt do Hollywood wszystkich aktorów, tych samych, których do niedawna zupełnie nie uznawano. „Tragicy ekranu“, jak Barrymoore, Liljana Gish — przypominają sobie dawne czasy, na deskach scenicznych i na gwałt studjują teksty ról. Wytwórnia „Goldym“ zbudowała nawet specjalne atelier dla fabrykacji „mówiących filmów“.

Na ulicach stolicy „superfilmów“, zjawiły się też zupełnie nieznane dotąd reklamy... „szkół dykcji, płaczu i rozpaczy“. Szkoły te cieszą się ogromnem powodzeniem, gdyż od najlichszego nawet statysty żąda się, by... miał ładny głos. A cóż dopiero mówić o wszystkich gwiazdach ekranu, które poprowadzały sobie najdroższych metrów, uczą się pilnie dykcji, chodzi bowiem o miljony i o utrzymanie swej sławy, zarobionej dotychczasowem... milczeniem. Barrymore, sam dawny aktor sceniczny, dziś jeden ze zwolenników „mówiącego filmu“, twierdzi, że jeżeli aktorom filmowym uda się stworzyć własny sposób mówienia, równie suggestywny, jak ich gra mimiczna — powodzenie będzie zapewnione.

Trzy wielkie „kinofony“: „Wesoła Wdówka“, „Sława naszego miasta“ i „Hamlet“ są już gotowe. Reżyser „Ben-Hura“, Niblo, twierdzi, że „mówiący film“ będzie miał wielkie znaczenie i powodzenie, ale tylko jako ilustracja akustyczna. Zgiełk bitwy, okrzyki tłumu, mowa płomienna i t. p. znajdą doskonały wyraz w „kinofonie“. Reszta powinna upływać w ciszy.

Takie więc dnie znamienne przeżywa obecnie Hollywood.

Już wkrótce świat cały sam osądzi, czy przyszłość „Wielkiego Niemego“ ulegnie kardynalnej zmianie i czy „Niemy“ ma milczeć, czy mówić?...

Halina Konopacka jako poetka.

Laureatka Olimpijska w rzucie dyskiem jest — jak wiadomo — także poetką. Jeden z jej wierszy pozwalamy sobie przedrukować. Tytuł: „Pożegnanie“.

Gdy na małym przystanku zapowiedzi dzwonek
Śród ciszy nocy letniej dźwięknie, jak [wezwanie,
Darmo grożą sygnałów przestrogi czerwone,
Bo to, co stać się musi — to tylko się stanie.

Nie płaczcie nad odjazdem. Kiedyś wychylona
Z mknących okien wagonu — zatęsknię, [zacierpię,
Marząc, jak nad mym gankiem — srebrna [i zielona
Noc wisi nieruchomo na księżyca sierpie.

Nie płaczcie. I ja będę gdzieś kogoś żegnała
I poznam ten dreszcz zimny, co czaszkę [ogarnia,
Kiedy wszystko żył cieplo wyssie — krwawa, [mała,
Coraz mniejsza — pociągu niknąca latarnia.

Echa.

Wiek bronzu.

Moda panuje wszechwładnie nąd światem, trzymając w swych rączkach nietylko kobiety, lecz również i brzydką połowę rodzaju ludzkiego. Kaprysy tej pani napawają rozpaczą serca tych, którzy nie mogą nadążyć jej wymaganiom ze względu na kieszeń, a jednak każdy uważa za obowiązek kroczyć posłusznie za jej wskazówkami. Wybryki tej pani-dyktatorki przekraczają niekiedy zwykłe granice estetyki, gdyż ona sama nie wie, dokąd dąży i czego pragnie. Raz wybiega naprzód o kilka miesięcy i każe nosić futra w lecie, to znowu cofa się wstecz i nakazuje marznąć na kilkunastu stopniowem zimnie ciałom okrytym w powiewne szaty i cieliste pończoszki. Pod jej wpływem pozostają nawet lekarze, którzy twierdzą, że za mrożony biust i czerwono-sine nóżki oznaczają hart ciała.

Co roku zaś, pod nakazem mody, przeżywamy wiek bronzu; na plażach wylegują się ciała, ciałka i ciel iska bronzowe, na ulicach spotykamy twarze hinduskie, niesamowicie bronzowe, bardzo często słyszymy rozmowy: „a to pan się przypalił“; „pani ślicznie jest opalona“; „jak pani do twarzy z tym bronzem“ i t. d. W pogoni za rekordem (w opalaniu się na bronzowo istnieją rekordy) ludziom tym nie wystarczają promienie upalnego słońca, można się zresztą opalić bez straty czasu; pani moda nie zapomniała bowiem dla tych nieszczęśliwych o najrozmaitszych maściach, mikśturach i olejkach, pod których wpływem (za kilkadziesiąt groszy) skóra ludzka nabiera odcienia bronzowego i wywołuje zachwyt nawet tych, którzy bezczynnie w ciągu kilku nieraz godzin dzielnie poddają swe ciało pod pieknące promienie słońca.

Z barwą bronzową łączy się najściślej i miejscowość, gdzie dokonała się ta przeźliczna zmiana barwy. Ogorzałe twarze opowiadają cuda o Tatrach i Zakopanem, lekko bronzowi wspominają Lido lub Hel, „hinduski“ zaś (niekiedy mają no y hinduskie) z przejęciem pełnym odpowiedniego tonu, pełgebkiem wypowiadają swe uwagi o uroczych wywczasach, spędzonych na morzu Śródziemnem lub w Kairo.

Tak zresztą nakazuje moda, a ona nie znosi renegatów, których rzuca na pośmiewisko tłumu.

Nie dziwmy się przeto, jeśli zobaczymy kiedyś na rynku krakowskim ludzi o twarzach pomalowanych na czarno, lub zielono. Nie dziwmy się im, lecz podziwiajmy potęgę mody. **B.**

Spała 18 lat.

Londyńskie dzienniki donoszą o nadzwyczaj rzadkim wypadku. Pewna dziewczyna, która 18 lat przeleżała, pogrążona w śnie letargicznym, obudziła się. Mając w r. 1910 dwadzieścia lat zapadła w sen, na wiadomość o śmiertelnym wypadku narzeczonego. Przebudzona może się dobrze poruszać, ale jej mowa pozostawia wiele do życzenia; niemniej lekarze spodziewają się, że ją doprowadzą do zupełnego wyzdrowienia.

Nauka, literatura, sztuka.

Pieśń polska na wybrzeżu.

Stowarzyszenie Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zorganizowało w czasie wakacyj kurs metodyki śpiewu i chór nauczycielski w Pucku pod kier. prof. Walentego Adamczaka ze Lwowa. Chór nauczycielski śpiewał kilkakrotnie w Hallerowie i Wielkiej Wsi na dochód budowy kaplicy w Hallerowie z inicjatywy Tow. Przyjaciół Hallerowa. Pozatem urządzono koncert chóru mieszanego dla Kaszubów i letników. Śpiewano z pieśni F. Nowowiejskiego m. in. „Nasz Bałtyk“, szereg pieśni ludowych, żołnierskich, mazurów, polonezów i krakowiaków.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe.

Tristan Bernerd posiadacz brody i legji honorowej.

Paryskie koła literackie przeżywały przez kilka dni, godziny wielkiego napięcia. Oto dramaturg Tristan Bernard, bohater wielu dowcipnych powiedzeń i anegdot otrzymał wstążkę legji honorowej. Z tej racji zastanawiano się głęboko, gdzie ją będzie nosił, w sposób dla ludzi widoczny, bo gdyby odznaczenie chciał nosić jak zwykle się nosi pod szyją, słynna broda, przysłoniłaby je zupełnie. Byli nawet tacy, co przypuszczali, że Bernard poświęci brodę dla wstążki. Stało się jednak inaczej. Poeta znalazł najprostsze wyjście; Pewnego dnia ukazał się w towarzystwie, z wstążką legji honorowej, przypiętą tam gdzie broda kończy, na wysokości guzików od kamizelki.

Kozie mleko przeciw piorunom.

W ubiegłych wiekach mniemano, że ognia wywołanego uderzeniem pioruna, nie można wodą ugasić, ale że do tego potrzebne są inne środki. Pogląd ten znalazł wyraz w instrukcji berlińskiej straży pożarnej, w początku XVII wieku. Powiedziano tam między innemi, że pożar od pioruna najlepiej gasić koziem mlekiem; jeśli takiego niema pod ręką, trzeba wodę odpowiednio zaprawić przeciw piorunowemu ogniowi. Nie dochowała się wzmianka, czy instruktorzy mieli sposobność praktycznie stwierdzić skuteczność swoich rad.

Pomnik... krowy w Ameryce.

W pobliżu Seattle w stanie Washington postawiono pomnik krowie, która dawała w tej okolicy rekordową ilość mleka. Tamtejsze pisma zamieszczają reprodukcję tego dziwnego pomnika, wykonanego przez rzeźbiarza F. W. Potter z Los Angelos.

Autobus sypialny.

Pierwszy w Europie autobus sypialny ruszył w ubiegłym tygodniu z Londynu do Liverpoolu. Autobus mieści dwunastu pasażerów i zawiera dwanaście kuszetek, rozmieszczonych w dwóch rzędach, po obu stronach wozu, jedna nad drugą. Autobus urządzony jest bardzo wygodnie, posiada nawet bufet. Podróż autobusem sypialnym do Liverpoolu z Londynu kosztuje wcale niedrogo, bo tylko 25 szylingów, t. j. o 3 pensy więcej niż bilet trzeciej klasy koleją na tym samym dystansie. Konkurencja autobusowa tak wystraszyła towarzystwo kolejowe North Eastern Railway, że ogłosiło ono już zniżkę cen za przejazdy na północnych swych linjach. Autobus cieszy się ogromnem powodzeniem i miejsca w nim trzeba zamawiać na kilka dni przedtem.

—oo—

Co słychać w Krakowie?

Trąbka hejnałowa propagandą Krakowa w Ameryce.

W ub. roku bawił w Krakowie p. Eric Kelly, profesor Uniwersytetu w Darmouth College, który przywiózł z Ameryki szkatułkę z ziemią z pobojowisk amerykańskich z czasów walk o niepodległość. Szkatułę umieszczono w Mogile Kościuszki.

Prof. Kelly interesujący się wielce naszą historją i kulturą Polski wydał obszerną monografję Krakowa ze szczególnem uwzględnieniem zabytków architektonicznych i artystycznych kościoła Marjackiego, przyczem wyraził prośbę, aby miasto Kraków wypożyczyło mu trąbkę, na której strażnik wieżowy wygrywa co godzinę hejnały. Trąbka ta będzie obwożona po całej Ameryce, gdzie są większe skupienia Polaków jako propaganda Krakowa i kościoła Marjackiego wśród naszych rodaków za Oceanem.

Prezydjum miasta wysyła w tych dniach zabytkową trąbkę do Ameryki na ręce prof. Kelly'ego oznaczając termin zwrotu na 31 marca 1929. Przesyłka mieści się w dużej drewnianej kasecie, wyścielonej wewnątrz pluszem ze wstęgami o barwach Państwa i miasta. Wewnątrz pomieszczono nadto pismo nast. treści: „Dyrekcja archiwum aktów dawnych m. Krakowa stwierdza niniejszem, że trąbka ta była używana oddawna do wygrywania hejnału z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Trąbka jest własnością miejskiej straży pożarnej krakowskiej. Na trąbce są umieszczone nazwiska strażaków miejskich, którzy **w ciągu ostatnich 42 lat wygrywali co godzinę hejnał** z wieży Marjackiej. W Krakowie dn. 13 sierpnia 1928 r. Adam Chmiel.

Powyższy napis wykonano na pergaminie i zaopatrzono urzędową pieczęcią lakową Archiwum Aktów dawnych w Krakowie. Na trąbce widnieją nazwiska strażaków: **Morusa, Kwarczaka, Szczęcha, Dołęgi, Zawiszy i Pitry. Z wymienionych żyje tylko ten ostatni.**

———OO———

Specjalna Jednodniówka.

poświęcona pracom obrony powietrznej i przeciwgazowej, ukaże się w najbliższych dniach **z okazji V Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie,** z bardzo interesującym działem lotniczo-gazowym, z licznemi ilustracjami i kroniką zawierającą działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na terenie województwa krakowskiego. Na łamach pisma zamieszczone będą **rewelacje naszych władz województwa i sfer naukowych na temat zagadnienia obrony przeciwgazowej ludności cywilnej.**

Pomoc żywnościowa Katolickiego Związku Polek.

Katolicki Związek Polek ma **trzy kuchnie,** które prowadzi we własnym zarządzie. Pierwsza kuchnia dla inteligencji przy ul. św. Tomasza L. 31, druga kuchnia dla wszystkich przy ul. Franciszkańskiej L. 4 i trzecia ludowa przy ul. Bożego Ciała. W łącznej sumie wydano w ub. r. **obiadów 369.986, innych posiłków 240.570 we wszystkich trzech kuchniach.** Z tego najwięcej przypada na kuchnię pierwszą przy ul. św. Tomasza 194.998 obiadów, 61.118 innych posiłków, na drugą przy Franciszkańskiej 145.616 obiadów, 106.660 innych posiłków, w ludowej 29.317 obiadów, innych posiłków 72.792.

Obrót roczny w pierwszej kuchni wyniósł 112.784 zł. 46 gr., w drugiej 89.622 zł. 42 gr., w trzeciej 26.674 zł. 85 gr. **Obiadów darmenych i po cenach zniżonych wydawano dziennie około 60.** Cena obiadów mięsnych z dwóch potraw wynosi 90 gr., jarski 55 gr., legumina, ciastko 20 gr., szklanka mleka 15 gr., herbata 12 gr. Kuchnia pierwsza przeniesioną została w lecie 1927 r. z ul. św Krzyża do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. św. Tomasza 31. Publiczność stołująca się, to przeważnie emeryci i młodzież akademicka. Z powodu wzmagającej się drożyzny, Minist. pracy i opieki społecznej udzieliło **jednorazowej subwencji w kwocie 1000 zł.** Przewodniczącą Sekcji kuchennej Kat. Zw. Polek jest p. Rychłowska.

Staraniem Związku jeszcze w czasie wojny założona herbaciarnia na dworcu, prosperuje w dalszym ciągu. Praca rozwija się tam dobrze, panie zajęte tam pracują bardzo gorliwie, dniem i nocą są na usługi publiczności, która chętnie korzysta z herbaciarni, oceniając tańsze ceny i uprzejmość obsługujących pań. Na cele Związku dała Herbaciarnia w roku sprawozdawczym czystego dochodu 1250 zł. Obrót roczny brutto wyniósł 30.093.92.

———OO———

Kraków, dnia 24 sierpnia 1928.

Piątek 24: św. Batrłomieja.

Sobota 25: św. Ludwiki.

Sobota 25, wschód słońca o godz. 4.47, zach. o 18.36.

———: § :———

NOWY WÓZ TRAMWAJOWY NA LINJI NR. 2. Ze względu na silną frekwencję przejezdnych na linji tramwajowej Nr. 2, uruchomiono w ostatnim czasie na tej lniji nowy wóz. wykonany w całości w tujeszych warsztatach tramwajowych. Różni się on do dotychczasowych, brakiem wewnętrznej ścianki przedziałowej, przez co uzyskano większą przestrzeń dla pasażerów. Wagon wykonany z jasnego drzewa posiada z każdej strony po 3 ogromne okna o szybach lustrowych i przedstawia się nader gustownie. Obecnie warsztaty tramwaju krakowskiego pracują nad nowym, drugim, takim wozem, który po wykończeniu będzie również kursował na linji Nr. 2. tak, że ilość wszystkich wozów na linji Rynek-Łobzów wyniesie 8 sztuk. Pełna ilość wozów będzie uruchomiona po wykończeniu kanalizacji i jezdni w drugiej części ul. Kazimierza Wielkiego po szkołę kadecką.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU 1928. W ciągu miesiąca czerwca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 194 (w maju 129), w tem chrześcijańskich 145 (97). Urodziło się żywo dzieci 378 (392), nieślubnych 74 (67). — Wśród żywo urodzonych było chłopców 197 (202). W tym samym okresie czasu zmarło osób 328 (360), z czego miejscowych 220 (250). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 162 (186). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 54 i na nowotwory 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 268 (w maju 285).

ZWROT LISTÓW NIEDORĘCZONYCH. Min. poczt i telegrafów zwróciło uwagę dyrekcji pocztowych, aby listy, niedoręczone adresatom, były w ciągu trzech dni zwracane nadawcom. Listy polecone muszą być zwracane nadającemu osobiście.

SZATNIE W SĄDACH. Minist. sprawiedliwości zamierza wprowadzić przymus zdejmowania okryć zwierzchnich dla odwiedzających salę obrad sądowych. W tym celu urządzone będą przy wszystkich sądach szatnie.

OBCOKRAJOWCY. Władze administracyjne wyjaśniły, że obcy obywatele, przebywający w Polsce, przy staraniach o przedłużenie pobytu muszą się zwracać do starostw, w stolicy zaś do starostw grodzkich. Podania skierowane do minist. spraw zagranicznych są niewłaściwe i narażają petentów na stratę czasu.

KOMU I CO WCZORAJ SKRADZIONO? Kronika policyjna z wczorajszego dnia obfituje w wypadki kradzieży. I tak p. Czaplickiej z Warszawy skradł jakiś opryszek w kościele torebkę z 21 zł. p. A. Pawłowi portfel na poczcie z 43 zł. p. A. Soleckiemu i A. Hochbaumowi rowery marki „Prelebor“ i „Torpedo“, p. Niedzieli z miechowskiego kożuch itd. Policja wdrożyła pościg za złodziejami.

KASETKA Z BIŻUTERJĄ. P. Ernest Kott z Białej znalazł w pociągu pospiesznym zdążającym z Warszawy do Krakowa kasetkę drewnianą z biżuterją. Kasetkę zdeponowano w IV. Komisarjacie policji.

ARESZTOWANO Władysława Berrego l. 26, za usiłowaną kradzież z furmanek chłopskich. Berry operował w dnie targowe, korzystając z tłumnego przyjazdu zaprzęgów i kradł co mu weszło pod rękę. Wczoraj powinęła mu się noga i wpadł w ręce policji.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI. Organa policyjne zakwestjonowały u pewnego osobnika większą ilość rzeczy podejrzanego pochodzenia a to: 7 poszew białych na pierzyny w różnych gatunkach, 10 prześcieradeł białych, 3 obrusy białe. 6 ręczników białych z tych dwa z mon. A. F., 18 poszewek białych w różnych gatunkach i wielkości, 6 serwetek białych średniej wielkości, 17 koszul męskich białych i kolorowych, 8 serwetek białych haftowanych, 2 staniki białe, 21 chusteczek do nosa w różnych kolorach, 15 koszul damskich białych. 3 bluzki damskie białe z tych jedna czerwona, 3 p. spodni z tych jedne oficerskie, 3 płaszcze damskie, 1 palto męskie czarne, 8 sukienek różnego koloru, 2 spódnice, jedna czarna druga granatowa, 1 podszewka z pod płaszcza, 1 szalik męski kolorowy, 1 krawatka, 3 kawałki skórek do kołnierza damskiego płaszcza, 1 koc kolorowy, 1 podszewka z pod płaszcza damskiego, 1 sukienka dziecięca, 8 kawałków płótna białego, kilkanaście kawałków płachty nieprzemakalnej, 1 książkę do notatek, 11 kalesonów białych z mon. I. G., 1 kapa i t. d. Wymienione rzeczy można oglądać w Wydz. śledz. ul. Kanonicza 24 w godzinach urzędowych.

POCIĄG POSPIESZNY WJECHAŁ NA FURMANKĘ CHŁOPSKĄ. Na przestrzeni między Skawiną a Kalwarją Zebrzydowską najechał pociąg pospieszny na furmankę chłopską. Skutkiem najechania wóz uległ zupełnemu rozbiciu a jadący w nim Franciszek Pocztowski, rolnik z Kleczy Górnej doznał szeregu ciężkich ran dartych i tłuczonych na głowie. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł ją do szpitala chirurgicznego w Krakowie, konia pokaleczonego musiano dobić.

PRZEJECHANA PRZE AUTOBUS. Autobus osobowy prowadzony przez Franciszka Brodę najechał w ul. Pustej na Różę Halsner (l. 19), która odniosła szereg ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

PĘDZĄCY CYKLISTA. Róża Holzer l. 19, hafciarka z Podgórza została wczoraj rano najechana na Rydlówce przez jakiegoś rowerzystę. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannej oddał ją opiece domowej.

WYBUCH MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. Weronika Malska, l. 24, służąca, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 68 manipulując koło palącej się maszynki spirytusowej spowodowała jej wybuch, przyczem uległa dotkliwemu poparzeniu. Lekarz Pogotowia stwierdził oparzenie II stopnia całej twarzy. Po opatrzeniu skierowano ofiarę wypadku do Kasy Chorych celem zmiany opatrunków i dalszych ordynacyj lekarskich.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole, gdzie w domu pod l. 14 Marja Szejmanowa, żona robotnika, wypiła w zamiarze samobójczym łyżeczkę esencji octowej. Desperatkę po wypłukaniu żołądka pozostawiono opiece domowej. Powód rozpaczliwego kroku niestwierdzony.

———o : o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

EGZAMINY WSTĘPNE w terminie powakacyjnym do Państwowej Szkoły Zawodowej żeńskiej w Krakowie odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia o godz. 8 rano, do Seminarjum Zawodowego 3 i 4 września. Wpisy 31 sierpnia.

WPISY DO SZKOŁY 8-MIO KL. IM. ŚW. TOMASZA (SS. Kanoniczek św. Ducha) z internatem, odbędą się 29, 30, 31 sierpnia b. r.

WYSTAWA GAZOWA otwarta zostanie w czasie Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej od 2—9 wrześnie br. w Krakowie, dla zapoznania najszerszych sfer naszego społeczeństwa z istotą obrony przeciwgazowej. Wystawa przygotowana i opracowana zostanie bardzo starannie i obejmować będzie wszystkie działy obrony chemicznej. Protektorat nad wystawą objął dowódca O. K. gen. Wróblewski oraz rektor U. J. Marchlewski; zadaniem wystawy będzie prócz zaznajomienia publiczności z istotą obrony również przedstawić poziom prac u nas dokonanych na tem ważnem polu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Krwawa litera“.

UCIECHA: „Złodziej kobiet“.

NOWOŚCI: „Jak można zdobyć rozkoszną żonkę — Pałac 100.000 złotych“.

SZTUKA: „Wesołe noce nad Sekwaną“.

CORSO: „Tajny szpieg“.

WARSZAWA: „Bohaterka przestworzy“.

———OO———

NEKROLOGJA.

Ksiądz Zygmunt Rogala Kostkiewicz, doktor praw, emer. sędzia w Czarnym Dunajcu, b. członek korespondent Muzeum Raperswylskiego, b. członek Ligi Narodowej, b. prezes Gwiazdy w Krakowie, b. członek wydawnictwa „Nowa Reforma“ w Krakowie, zgasł w Panu dnia 18 sierpnia 1928, w wieku 68 lat w Trościańcu, powiat Jaworów. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 21 sierpnia 1928 r. w Trościańcu.

Zeromski o śp. Kostkiewiczu.

We wspomnieniach swych o Marjanie Abramowiczu opowia Stefan Żeromski, jak pewnego razu on, Abramowicz i śp. Kostkiewicz (który w dniu 19 bm. zmarł jako kapłan katolicki w Trościańcu koło Niemirowa), wyjechali z Krakowa nad granicę. Cytujemy dalej Żeromskiego powrót wycieczki do Krakowa.

„Świecił księżyc i szeroka bita droga bieliła się na dalekiej przestrzeni. Aliści Maryan Abramowcz w wielkiej podwawelskiej alei począł śpiewać rosyjską pieśń rewolucyjną: Tam w Sibiri druzja umirajut za nas. Zygmunt Kostkiewicz, niezrównany inspirator i organizator tylu spraw narodowych, nie wytrzymał. Podwawelskie serce krakowianina, zwanego „Kobzarzem“, wzdrygnęło się na sam dźwięk mowy rosyjskiej. Począł najprzód dobrotliwie, mrukliwemi, kobzarskiemi sposoby, wymyślać niedźwiedziowi, a później walić go pięściami po plecach. Cóż to mogło pomóc? Cóż pomogło, że mizerny krakowianin miotał w przybysza z Moskwy wszelkie wymysły i rady:

— Moskalu! Kacapie! Odszczepieńcze! Wstydź się! Opamiętaj się! Popraw się! Nawróć się!

Niedźwiedź przygniótł „Kobzarza“ wielkiemi łapami, postawił na nim stopę, gdy go już wtłamsił na samo dno wozu, i śpiewał dalej. Potężny jego głos daleko leciał po przedwiosennych polach, po falistej ziemi krakowskiej.

Majątek wędrownego „kacapa“ składał się z jednego ozdobnego koszyczka, który stał na wierzchu pewnej starej szafy w mieszkaniu Zygmunta Kostkiewicza przy Szewskiej ulicy. Nikt, oczywiście, do wnętrza koszyczka nie zaglądał i nikt się nim nie interesował, gdyż w tem mieszkaniu wiele mieściło się depozytów, pozostawionych przez wędrownych królewiaków. Z czasem mały koszyczek Maryana Abramowicza odegrał wielką rolę w dziejach wolnego niegdyś miasta Krakowa. Potężny młodzian, właściciel koszyczka, przechadzający się po linji A—B, budził niemałe zainteresowanie wśród szykownej młodzieży, zgrabnych austryackich oficerów i całej dobrze odzianej i doskonale myślącej publiczności. Miał on na sobie — (nie mówmy o butach!) — spodnie u dołu za krótkie, nie sięgające do kostek, a u góry również za kuse, nie zdolne zakryć peryferyi doskonale okrągłego brzucha. Na wszelkie interpelacje, skąd pochodzą spodnie tak dalece opięte, posiadacz ich odpowiadał niechętnie i lakonicznie, iż są „z Zurichu“. Kamizelka pochodziła najwidoczniej z innego kantonu, była najwidoczniej „z Genewy“, gdyż unikała styczności z dolnem odzieniem na obszarze wyżej powołanego żołądka. Jeżeli wymienione już szczegóły przyodziewku Maryana Abramowicza, łącznie z marynarką, były przeniesione na jego herkulesową postać z jakichś pokrak emigracyjnych, w wolnych górach Helwecyi czatujących na zgon caratu, to kapelusz miał takie skrzydła, że mógłby niemi nakrywać jakąś całą owoczesną „partyę“, a musiał być chyba spadkiem po Bakuninie. Kolorowa koszula o nadmiarze gorsów w miejscach najmniej spodziewanych i ogromna w ręku buława — nie mogły nie zwracać na postać młodocianego „nihilisty“ uwagi krakowian i krakowianek.

Figurą tą zainteresował się żywo przedewszystkiem jeden z wiele obiecujących doktorów praw, pracujących z zapałem w owoczesnej krakowskiej policyi. Doktór praw począł chodzić krok w krok za wielkim młodzianem w kolorowej koszuli i snadnie wypatrzył, iż tenże najczęściej wstępuje w gościnne progi domu i mieszkania Zygmunta Kostkiewicza na Szewskiej. Szacunek, jakim się w całem mieście cieszył administrator „Nowej Reformy“, — szacunkiem, lecz obowiązek policyanta obowiązkiem najpierwszym w rzędzie cnót austryackich, zaprzysiężonych w obecności Delegata Namiestnictwa z palcami wzniesionemi do góry. Doktór praw w towarzystwie Bogu ducha winnych szpiclów, tudzież łapaczów i drabów naszedł pięknego poranka zanadto gościnne mieszkanie Zygmunta Kostkiewicza i gruntownie w niem wszystko obejrzał. Nie oszczędzono pokoju czcigodnej matki, ani kuchni. Jak na złość nic godzącego ani w tron, ani w ołtarz — nie znaleziono. Dopiero w ostatnim pokoju, gdzie właśnie kopciła papierosy rozmaita królewiacka zbieranina, stanęła na drodze do zupełnego oczyszczenia ze strasznych podejrzeń — stara szafa, a na niej misterny obcokrajowy koszyczek.

— Czyja to szafa — zapytał doktór praw.

— Moja, — zeznał doktorand Zygmunt Kostkiewicz.

— Co pan w niej ukrywasz zakazanego? — łaskawie dowiadywał się stróż prawa, nie chcąc zbyt naciskać przyszłego — daj Boże! — kolegi doktora.

— Oprócz spodni, kamizelek i bielizny nic w niej nie ukrywam. Same objekty lojalne.

— Czy ten na górnym gzymsie koszyczek jest także pański? Nieszczęście chciało, iż przesadnie zawsze prawdomówny „Kobzarz“ wycharczał: — Nie.

Pan komisarz zbadał zawartość koszyczka — i zdrętwiał. Ręce mu się zatrzęsły, zęby poczęły szczękać, włosy stanęły dębem. Przepisy do fabrykowania bomb, rewolwer, naboje, broszury jakichś straszliwych zuryskich i genewskich internacyonałów, odezwy, proklamacye socyalistów, nihilistów, niemal samego dyabła. Prawdomówny Zygmunt Kostkiewicz został, wśród powszechnego płaczu rodziny i służby, w biały dzień aresztowany i przez Bogu ducha winnych szpiclów, łapaczów i zbirów powleczon wskróś miasta i osadzon pod Telegrafem“.

Znawca kobiet: „O czem należy mówić z kobietą, aby się jej przypodobać?“ — O jej piękności. „A jak całkiem nie jest piękna?“ — To trzeba mówić jak inne są wstrętne.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa znaczna podwyżka ceny węgla.?

Krążą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić **znacznej podwyżce ceny węgla dla konsumcji wewnętrznej.**

Jako jedyny powód wymienia się chęć powetowania strat, jakie przemysł węglowy G. **Śląska będzie musiał ponieść w skutek konieczności wydatnego obniżenia ceny eksportu zwłaszcza dla odbiorców skandynawskich.**

O ten rynek toczy się zacięta walka między przemysłem węglowym Polski i Anglji.

Konieczność obniżenia ceny węgla polskiego stoi w związku z redukcją taryfy przewozowej dla eksportu węgla angielskiego, co nie pozostanie oczywiście bez wpływu i na jego cenę. Zniżka frachtów ma wynieść od 3—4 szylingów na tonę.

———00———

Eksport cukru upada coraz silniej.

Na światowych rynkach cukrowych **od kwietnia r. b. panuje tendencja zniżkowa.** Przyczyną tego zjawiska są w pierwszym rzędzie wiadomości o pomyślnym stanie plantacji trzciny cukrowej, oraz buraka cukrowego. co rokuje **zwiększenie produkcji cukru na najbliższą kampanję.** Ponadto do tendencji zniżkowej przyczynił sie spadek konsumcji w Stanach Zjednoczonych, oraz wersje o rzuceniu przez Kubę znaczniejszych partji cukru na rynki europejskie.

Wobec pogorszenia się konjunktur wywozowych eksport polskiego cukru od paru miesięcy spadł do rozmiarów zupełnie nieznacznych, przy równoczesnem dalszem zwiększeniu wysyłek na rozszerzający się wciąż rynek krajowy.

Spadek eksportu cukru ilustrują najlepiej następujące cyfry: w okresie od stycznia do lipca br. wywóz naszego cukru wynosił 48.941.000 zł. podczas gdy w tym samym czasie w r. 1927 wywieźliśmy cukru za 81.621.000 zł. Zmniejszenie się więc eksportu b. silne. Nic dziewnego. że w tych warunkach przemysł cukrowniczy zwraca baczniejszą uwagę na rynek wewnętrzny.

———00———

Oszczędności stale rosną.

Obliczenia Gł. U. S. wykazują, że ogólny stan oszczędności **stale się poprawia.**

Z końcem drugiego kwartału b. r. oszczędności złożone w P. K. O. w komunalnych kasach oszczędnościowych i spółdzielniach kredytowych **wyniosły 334.309.000 zł.** podczas gdy z końcem kwietnia br. nie przekraczały one sumy 314.351.000 zł.

Ile wydało Państwo w lipcu.

Według pobieżnych obliczeń ministerstwa skarbu, dochody rzeczywiste skarbu w lipcu wyniosły 233.861.000 zł. **wobec 223.985.000 zł. wydatków.** Nadwyżka więc budżetowa dochodów nad wydatkami wyniosła 9.876.000 zł.

W porównaniu z wynikami budżetowymi w czerwcu, **nie widać** w gospodarce skarbowej **żadnej poprawy,** jeżeli się zważy, że i w czerwcu nadwyżka dochodów trzymała się również w granicach 10 milj. zł.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego okresu budżetowego tj. od kwietnia do lipca włącznie wydało państwo 873.683.000 zł. wobec 916.953.000 zł. dochodów Gospodarka więc skarbowa dała w ciągu owych czterech miesięcy przeszło 40 milj. nadwyżki dochodów nad wydatkami.

Przeszło 300.000 ton cukru spożywamy rocznie.

Według statystyki Banku Cukrownictwa w Warszawie konsumcja cukru w Polsce wyniosła z końcem 1927 r. 317799 ton. Najwięcej cukru spożyła Warszawa, bo blisko 50 tys. ton. Najmniej konsumują województwa: tarnopolskie wileńskie i stanisławowskie. W województwie krakowskiem wyniosło spożycie cukru 25.851 ton.

Blisko 100 milj. zł. miesięcznie
puszczamy z dymem i przepijamy.

Monopol spirytusowy dał w lipcu br. 42.088.000 dochodów zł., a tytoniowy 50.862.000 **zł. Razem więc w ciągu jednego tylko miesiąca przepito i przepalono w Polsce 92.950.000 zł.**

———00———

W akcjach zastój coraz większy.

Na giełdzie akcyjnej ruch minimalny. W transakcjach tylko **dwa papiery, t. j. Żegluga Polska** 13 zł. i Zieleniewski 132.50 zł. Na pogiełdziu większe obroty tylko dolarówką i pożyczką inwestycyjną. Notowano też **dolarówkę po 92.50 zł, pożyczkę inwestycyjną 123 zł,** pożyczka konwersyjna 67 zł.

Dolar w Krakowie 8.88¼ — 8.88¾ zł, czeki dolarowe 8.90¼ — 8.90¾ zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.01, 124.32, 123.07, Holandja 357.48, 358.38, 356.58, Londyn 43.27, 43.38, 43.16, N. Jork 8.90, 8.92. 8.88, Paryż 34.835, 34.92, 34.75, Praga 26,42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.72, 172.15, 171.29, Włochy 46.735, 46.855, 46.15, Marka niemiecka Berlin 212.425.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 182.25. Firley 69—69.50, 69, Węgiel 97.25, Modrzejów 42. Norblin 230. 236. 235, Ostrowiec ser I B. 125. 124, Serja II B. 120, 118, Parowozy 41.50, 42.50, Starachowice 54.50, 55, Zawiercie 25.75, 27. Klucze 7.15, Kraj. Tow. Melj. 11.75, 5% dolarowa 92—91, 5 proc. konwersyjna 67, 5% kolejowa 61.75, 6 proc. dolarowa 85, 10 proc. kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Emigracja.

Ograniczenie emigracji do Kanady.

Na mocy rozporządzenia władz kanadyjskich **„affidawity“ rolnicze** (t. zw. „aplikacje“) mogą być odtąd wystawiane przez tamtejsze towarzystwa kolejowe jedynie dla **najbliższych krewnych:** rodziców, dzieci, mężów, żon, sióstr i braci. Inni zaś krewni, z wyjątkiem specjalnych przypadków otrzymywania „permitów“ przez departament imigracyjny w Ottawie, **nie mają prawa wystawiać tych affidawitów.**

Wskutek tego rozporządzenia utraciło prawo wjazdu do Kanady **kilka tysięcy naszych robotników rolnych i służących,** którzy posiadali stare affidawity, wystawione przez dalekich krewnych, lub przez pracodawców.

———00———

KIEDY MOGĄ WYJEŻDŻAĆ DO STANÓW ZJEDNOCZ. RODZINY EMIGRANTÓW?

Na zasadzie nowego prawa imigracyjnego amerykańskiego mogą wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych **żony i dzieci** (te drugie do lat 21) osób tam zamieszkałych, nawet **nie obywateli amerykańskich;** muszą jednak udowodnić tego rodzaju wychodźcy swój legalny wjazd do Stanów Zjednoczonych, gdyż konsulaty amerykańskie będą wydawały swe wizy tylko tym żonom i dzieciom, których mężowie (lub ojcowie) przedstawią dokumenty legalnego wyjazdu do Ameryki.

Karty wstępu dla tej kategorji wychodźców (w ramach „kwoty“) będą wydawane przez konsulat amerykański w Warszawie nie wcześniej **jak w drugiej polowie września lub na początku października.** Osoby z tej kategorji winny bezzwłocznie przesyłać podania do konsulatu o zarejestrowanie ich na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

EMIGRACJA KOBIET NIEPEŁNOLETNICH.

Wobec powtarzających się przypadków rekrutowania kobiet w wieku poniżej 21 lat na wyjazd do robót rolnych we Francji, urząd emigracyjny przypomina, że kobiety w tym wieku mogą emigrować tylko, **jadąc razem z mężem, z rodzicami, opiekunami, braćmi i siostrami pełnoletniemi,** albo, jeżeli udają się do swych rodziców, braci i sióstr pełnoletnich. lub męża, posiadając należycie uwierzytelnione wezwania osób powyższych.

Emigracja kobiet poniżej 21 lat, nawet usamowolnionych, ale nie odpowiadających powyższym warunkom, może się odbywać **wyjątkowo na podstawie każdorazowego zezwolenia urzędu emigracyjnego.**

Wiadomości katolickie.

DALSZE PROTESTY.

21 b. m. ukazał się nowy protest przeciw uchwałom Sejmu i Senatu w sprawie bezreligijnego wychowania młodzieży. Protest ten został założony wobec dwu tysięcy osób. a pochodzi z parafjalnej Ligi Katolickiej parafji Dworzec, powiat Nowogródzki.

Z WATYKANU.

Kardynał sekretarz stanu **Gasparri** przybył do włoskiego Tyrolu na wypoczynek. Urlop jego potrwa do drugiej połowy września. Zastępuje go w kancelarji stanu mons. Borgongini-Duca, sekretarz Kongregacji dla spraw nadzwyczajnych Kościoła. Słynny uczony historyk O. Piotr Tacchi Venturi T. J. został mianowany rektorem Collegjum misjonarskiego św. Franciszka Xawerego w Rzymie. Kollegjum to założone w r. 1927, ma kształcić misjonarzy dla misji, prowadzonych przez OO. Jezuitów. Obecnie pracuje na misjach 2.000 członków tego zakonu.

———00———

Uczestnik wycieczki Z. N. P. z Ameryki o Krakowie.

Miasto, z którego uciekło życie, energja i twórczość. — Wycieczka łupem dla hotelarzy. — Przewodnicy, którzy nie znają pamiątek Krakowa. — Nie zaszczytne odosobnienie.

Coraz liczniej przybywają do „starego kraju“ wycieczki Polaków amerykańskich kierowanych tu tęsknotą za Ojczyzną, chęcią zwiedzenia pamiątek narodowych i zapoznania się z życiem społeczeństwa w odrodzonem państwie. Jakież wrażenia unoszą ze sobą po wyjeździe z Polski?

Jeden z uczestników wycieczki Związku Nar. Polskiego, która w roku bież. bawiła w Polsce — red. Piątkiewicz — zamieszcza na łamach chicagowskiego „Dziennika Związkowego“ bardzo obszernie i szczegółowo opis podróży. Jak najmilsze i najserdeczniejsze wspomnienia wyniosła wycieczka przedewszystkiem z Katowic, Warszawy i Lwowa. Uwagi natomiast o Krakowie zamieszczamy w obszerniejszych ustępach, są one bowiem nietylko trafną i objektywną oceną marazmu, w jakim nasze miasto się znajduje, wskazówką czego należy unikać przy przyjmowaniu wycieczek, ale zarazem **napiętnowaniem skandalicznej nieuczciwości i lichwiarstwa, jakiego ofiarą padają goszczące w Krakowie wycieczki amerykańskie.** Wstyd pali policzki, gdy się czyta gorzkie a słuszne słowa prawdy amerykańskiego dziennikarza — Polaka o Krakowie:

„Pleśń wieków wygląda z za każdego węgła naszych prastarych domów — oto zdanie, które się często słyszy w Krakowie i którem krakowianie z przyjemnością się chlubią przy wszelkich okazjach. Jest to zresztą prawda. Widać tę pleśń na starych zabytkach i arcydziełach pamiątek narodowych, najdroższych sercu każdego Polaka. widać tę pleśń w archaicznym ustroju stosunków handlowych i przemysłowych w mieście i widać w życiu społecznem i towarzyskiem, drzemiącem równie rzewnie. jak wspaniałe a potężne mury Wawelu. czy rozlicznych świątyń pańskich“.

Kraków stary, królewski pozostał tensam, ale **uciekło z niego wszelkie życie, rozmach, energja, twórczość.**

Dzisiaj pozostał tylko ślad **w postaci smutnych ludzi, snujących się smętnie ulicami,** na które spogląda nudno pleśń dawnych wieków. nie znajdując **nikogo, komuby dać inspirację do dalszych wielkich poczynań,** jakie dawnymi laty w tym pięknym grodzie się rodziły.

Przybyli nasi związkowcy — pisze dalej p. Piątkiewicz — do Krakowa jako pielgrzymi. by u źródeł polskiej historji i polskiej myśli narodowej zaczerpnąć kryształowego nektaru dla swego ducha i serc.

Ale **dla krakowskich mieszczan i sławetnych rajców byliśmy tylko gromadą turystów,** która przybyła. by oglądać muzea wedle [illegible] oglądać Wawel i Kościół Marjacki **w zamian za co mieliśmy stać się łupem dla hotelarzy zasłaniających się przepisami magistrackimi i za parawanem tych przepisów wypisujących podwójne rachunki(!!)**

Nic nie może odebrać wrażenia i uroku pobytu gromady związkowców i związkowczyń na bruku krakowskim **ani chłodne przyjęcie na dworcu, ani chłodne przyjęcie na raucie, ani pożegnanie przez hotelarzy.** Kraków jest w murach swych za wielki. za szlachetny i za święty. aby móc zaciemniać sobie te wspaniałe wrażenia wspomnieniami o nieciekawych figurach.

Wolno naturalnie uważać gromadę pielgrzymów amerykańskich! szukających ciepła dla schorzałych serc u strumienia starego Krakowa. za gromadę zwykłych turystów lub trotterów i jako taką ją traktować, ale **nie wolno łamać kardynalnych przepisów o uczciwości. Dlatego** — choć to było przykrem — **sprawę hotelarzy krakowskich oddano policji miejscowej i starostwu. Co te uczyniły, zobaczymy za dni kilka.**

Prasa krakowska odniosła się do wycieczki równie chłodno i obojętnie, przyzwyczajona prawdopodobnie do tego rodzaju imprez i nie widząca w przejeździe dziesięciu tysięcy mil przez 200 osób żadnego znaczenia ani wartości.

Komitet turystyczny, który zajmował się oprowadzaniem wycieczki po Krakowie również poczynił wiele pomyłek: za przewodników dał bowiem ludzi niezbyt z historycznym materjałem pokazywanych objektów obeznanych, a nadto poczynił pomyłki tego rodzaju, że ściągnął z góry opłaty za wstępy do Muzeów, choć spotkano się później w jednem z Muzeów z odpowiedzią. że zbiórka z góry nic nikogo nie obchodzi i trzeba płacić po raz drugi. Naturalnie uczyniono zadość temu żądaniu i później Związek Turystyczny część wpłaconych pieniędzy pod naciskiem i naporem zwrócił.

Powitanie na dworcu krakowskim wywarło na uczestnikach wycieczki korzystne wrażenie. Sprawozdawca wymienia przybyłych na dworzec wiceprez. m. dra Schneidra, ks. prałata Nikla. inżyniera Adelmana. księżnę Sapieżynę.

„Dr. Schneider z spokojem i równowagą w słowach witał godnie gości, poczem zabrał głos serdeczny i żywy inż. Adelman“.

Tutaj cytuje dosłownie przemówienie inż. Adelmana. którego serdeczne słowa szczególnie utkwiły w sercach i pamięci uczestników wycieczki. Pozatem jednak zwracało uwagę nieliczne grono przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego.

Opisując zwiedzanie miasta i jego pamiątek, wśród których uderzyło ich zniszczenie kościoła Marjackiego. pisze p. Piatkiewicz m. i.

„Krakowianie lubią chodzić, co im zresztą wolno, ale lubią. aby ich goście chodzili. I tak na Wawel podróż uciążliwa dla starszych pań zrobiono tam i z powrotem piechotą, a podobnie zmuszano do tego rodzaju starszego systemu lokomocji wycieczkowców w drodze na Kopiec Kościuszkowski“.

Miłem urozmaiceniem rautu wydanego w sali Twa Strzeleckiego przez magistrat był odtańczony mazur i oberek przez krakowiaków i zmodernizowane krakowianki. Wprawdzie przybrane były w stroje włościanek, ale spódniczki miały do kolan, a włosy krótko ucięte. Tańczono jednak z życiem i podobał się ten punkt programu najwięcej.

W sobotę, 21 lipca, gdy odjeżdżano z Krakowa, miano na pożegnanie najsmutniejsze pożegnanie. Mianowicie **hotele policzyły pokaźne sumy za pokoje od 9 do 45 złotych dziennie, a pozatem jeszcze podatek miejski, skarbowy i na służbę, przyczem nie często oszukano(!) licząc dwukrotnie za podanie dodatkowej pościeli czy kąpieli, tam gdzie ich nie było(!!).**

Trzeba stwierdzić, że z jedynego tylko Krakowa wyniosła wycieczka tak niewesołe wspomnienia. We wszystkich bowiem innych miastach przyjmowano ją gościnnie i serdecznie i co najważniejsze — nie wyzyskiwano oszukańczo i nieuczciwie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 25 sierpnia 1928.

Kraków. (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. komunikatu lotn.-meteorol. 17 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Odczyt p. t. „Facecje sowizdrzalskie“, wygł. p. J. A. Madey. 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Komunikaty. 20.15 Transmisja z krakowskiej Y. M. C. A. Koncert Koła tambour-mandolinowego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meterologiczny. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.25 Odczyt z działu „Radjotechnika“. 18 Audycja dla dzieci. 19 Rozmaitości. 19.30 „Radjokronika“. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Nadprogram, komunikaty. 20.15 Koncert popularny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warsz. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorol. 22.05 Komunikat PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Oaza“.

Poznań. (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. 14 Notow. giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15 Komunikaty P. A. T. 18 Program dla dzieci (Transmisja z Warszawy). 19 Gawęda reporterska (p. red. Winiewicz). 19.30 Odczyt (Transm. z Warsz.). 20 Komunikaty gosp. 20.15 Koncert popularny (Transm. z Warszawy). 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny i PAT. 22.20 Nadprogram. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“. 24 23-ci koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice. (422). G. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 17 Koncert z płyt gramofonowych. 18 Transm. z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży. 19 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t. „Ojczyzna Amundsena — Norwegja, kraina fjordów i słońca polarnego“ — wygł. p. Marja Kapiszewska. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol. i PAT. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ruch wydawniczy.

POLONICA W NIEMCZECH. Ostatni zeszyt wychodzącego we Wrocławiu „Jahrbuch für Kultur Geschichte der Slaven“ zamieszcza w dziale miscelaneów artykulik dr. K. Tyszkowskiego o Ossolineum, a w dziale recenzyj dwie oceny pióra O. Forst-Battaglii. Pierwsza poświęcona jest książce Chwalewika p. t. Zbiory polskie, druga omawia księgę pamiątkową ku czci prof. Balcera.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Trocki nadal przebywa na wygnaniu

Potępiony nawet przez swych dawnych przyjaciół.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). Prasa sowiecka ogłosiła komunikat komisji kontrolującej sowieckiej partji komunistycznej w **sprawie Trockiego z prośbą o przywrócenie mu praw członka partji ale odmówił potępienia swoich poglądów**, wobec czego podanie Trockiego zostało załatwione **odmownie**. Trocki pozostaje dalej w miejscowości **Wiernyj, w Azji Środkowej**.

Równocześnie prasa sowiecka ogłasza drugi komunikat tejże komisji w sprawie **przyjęcia do partji byłego przyjaciela Trockiego Reinholda**, który wraz z Trockim został wykluczony **z partji**. Reinhold **potępia poglądy Trockiego i wyrzeka się** opozycji, wobec czego przyjęto go z powrotem i mianowano **członkiem kolegjum komisarjatu oświaty.**

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

WIEC W SOSNOWCU.

Na środę 22 b. m. zwołały chrześcijańsko-społeczne organizacje, w szczególności związki zawodowe w Sosnowcu wiec sprawozdawczy poselski, który odbył się w dużej sali kina „Zagłoba". Zagaił wiec i przewodniczył mu sekretarz robotniczy p. Lebiada z Katowic. Referat sprawozdawczy z działalności Sejmu i Klubu Ch. D przedłożył p. poseł Puchałka, uwypuklając przedewszystkiem te sprawy, które najwięcej dotyczą robotników. Szczegółowo omówił p. poseł zadania Sejmu i rządu wobec zagadnień społecznych, zwłaszcza z zakresu ustawodastwa robotniczego. Obszerne wywody referenta spotkały się z gorącem przyjęciem i nagrodzone zostały oklaskami.

Z pośród zgromadzonych pytali o bliższe wyjaśnienia poruszonych kwestyj pp. Stefanik i Kłap. Po wyjaśnieniach ze strony przewodniczącego i p. Puchałki, odczytał sekretarz okr przy Ch. Z. Z. p. Chyra rezolucje. które zostały jednomyślnie uchwalone. W rezolucjach zawarto postulat podwyżki zarobku, wprowadzenia ubezpieczenia na starość, komisyj rozjemczych i wydania ustawy o minimum egzystencji.

Przebieg wiecu, w którym uczestniczyło wielu komunistów i socjalistów, był spokojny, co świadczy o tem, że działalność chrześć. społecznych organizacyj w Zagłębiu znajduje coraz więcej zrozumienia.

Teatr.

PRZED NOWYM SEZONEM TEATRALNYM W KATOWICACH.

Teatr katowicki przystępuje do pracy w gmachu gruntownie zremontowanym i wyposażonym w nowoczesną instalację elektryczną. Sezon teatralny rozpoczyna się w pierwszych dniach września. Dyrekcja Teatru Polskiego ustaliła następujący repertuar: W zakresie dramatu i komedji zostaną wystawione: Lilje" Morstina, „Dziady" Mickiewicza, „Lilja Weneda" Słowackiego, „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Cyd" Corneille'a-Wyspiańskiego, „Juliusz Cezar" Szekspira, „Orlątko" Rostanda, „Złote więzy" Rydla, „Marja Stuart" Schillera, „Wilki w nocy" Rittnera, „Gęsi i Gąski" Bałuckiego, „Wąsy i Peruka" Korzeniowskiego.

Z zakresu wodewilu: „Krakowiacy i Górale" i „Skalmierzanki" Kamińskiego, „Ułani Ks. Józefa" Mazura.

Bajki dla dzieci: „Królowa Tatr" Walewskiego i „Szklanna Góra" Sarneckiego.

Z oper będą wystawione: „Zygmunt August" Joteyki, „Tryptyk" Pucciniego, „Goplana" Żeleńskiego, „Blanchefleur" Kienzla, „Dalibor" Smetany, „Borys Godunow" Mussorgskiego.

W dziale operetki wejdą na afisz: „Noc Wenecji" Straussa i „Lalka" Audrana. Dyrekcję teatru na okres trzyletni objął ponownie p. Marjan Sobański. Dyrektorem artystycznym dramatu pozostaje p. Wacław Nowakowski. zaś dyrektorem artystycznym opery p. Milan Zuna. Reżyserować będzie nadal p. Józef Stępniowski.

Skład personalu artystycznego na rok bieżący nie uległ poważniejszym zmianom.

W ZAKOPANEM POGODNIE.

Stan obecny: Pogodnie — dość ciepło, 15° ciepła, na Hali Gąsienicowej też pogodnie 11° przy Morskim Oku pochmurno.

Prognoza na dzień 24 b. m.: Pogodnie — ciepło, wiatry słabe zachodnie.

Łańcucki ponownie aresztowany.

Wczoraj aresztowano w Warszawie wypuszczonego zaledwie przed paru dniami **byłego posła komunistycznego Łańcuckiego.** Aresztowanie nastąpiło z zarządzenia sędziego do spraw rekwizycji na skutek żądania, otrzymanego z prowincji. Łańcucki **został odstawiony do Pawiaka** przy ul. Dzielnej, odsiadujący karę jego sympatycy urządzili wczoraj **po południu w więzieniu awanturę, polegającą na hałasowaniu, krzykach, biciu pięściami** w drzwi itd. Po kilku minutach spokój został przywrócony. Jednego z komunistów, który jest podejrzany o organizowanie manifestacji, osadzono w oddzielnej celi.

Wczoraj zorganizowana została demonstracja grupy komunistów, którzy zgromadzili się na dziedzińcu domu, sąsiadującego z więzieniem. Demonstracja została natychmiast rozproszona, przyczem aresztowani zostali: Moszek Gelbach, Józef Pszczelarz, Jan Krasnodębski, Szeroki Dunaj, Jan Majzner, Miecz. Sommerfeld, Izrael Ładowski, Chaim Kredliński i Jan Bogucki.

Drobne rolnictwo otrzymuje coraz więcej kredytów.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). W lipcu zaznaczył się dalszy **wzrost kredytów udzielonych przez Państwowy Bank Rolny na cele pomocy dla drobnego i średniego rolnictwa.** Stan pożyczek krótkoterminowych do 1 sierpnia wynosił około **209 miljonów,** wzrósł zatem w porównaniu ze stanem z 1 lipca o 11 miljonów. Pożyczki długoterminowe w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych **wzrosły z 88 miljonów na 96 miljonów.**

De Valera podnosi znów hasło niezawisłości Irlandji.

Warszawa 23.8. (tel. wł.). Bawiący z Berlinie na zjeździe Unji Międzyparlametarnej wódz nacjonalistów irlandzkich **de Valera ogłosił** w Telegraphen Union oświadczenie, w którem mówi, że umowa, **łącząca Irlandję z Anglją została w r. 1925 narzuconą Irlandji przemocą przez Lloyda George'a.** Gdyby przeprowadzono plebiscyt, przekonanoby się, że **naród irlandzki jest gotowy za pełną niepodległością i za bezwzględnem odłączeniem się od Wielkiej Brytanji.** Mylną jest pogłoska, mówił de Valera jakoby Irlandja uzyskać miała niezawisłość. W rzeczywistości **Anglja i po dziś dzień poczyna sobie z Irlandją, jak jej się podoba.**

Incydent angielsko-amerykański

Kellog demonstracyjnie ominie Londyn. — Porozumienie francusko-angielskie co do sił zbrojnych na morzu. — Tajna umowa?

Berlin 23/8. (PAT) Prasa berlińska w obszernych depeszach z Londynu podkreśla i uwypukla **incydent angielsko-amerykański, mający związek z porozumieniem francusko-angielskiem.** „Voss. Ztg." w dzisiejszej depeszy podkreśla, jako zewnętrznie wyraźny objaw niezadowolenia amerykańskiego na fakt, że sekretarz stanu **Kellog oficjalnie zawiadomił rząd angielski,** iż z powodu braku czasu **nie będzie mógł w drodze z Dublina do Southamptons zatrzymać się w Londynie.** Wiadomość ta, jak utrzymuje „Voss. Ztg.", miała wywołać **bardzo przykre wrażenie w Anglji,** a prasa angielska stara się przemilczeć ten fakt.

Podając dalej rewelacje „Manchester Guardian", pochodzące ze źródeł półoficjalnych, a stwierdzające, że **porozumienie francusko-angielskie ustanawia kwestję cyfrowej ilości krążowników, łodzi podwodnych i kontrtorpedowców,** które mają być zbudowane w każdej kategorji sił zbrojnych na morzu, „Voss. Ztg." stwierdza, że pomimo tych wyjaśnień „Manchester Guardian", krąży w Anglji w dalszym ciągu **pogłoska,** iż poza wzmiankowanemi pisemnemi umowami, **zawarta została między Anglją a Francją umowa, co do zasadniczych linij politycznych obu krajów,** która jednak nie została sformułowana na piśmie.

Obrady rządów francuskiego i niem.

PRZED PODPISANIEM PAKTU ANTYWOJENNEGO.

Warszawa 23. 8. (Tel. wł.) Rada ministrów Rzeszy nie uchwaliła **żadnych wytycznych dla Stresemanna w sprawie paktu Kelloga** i w sprawie sesji Ligi Narodów, **pozostawiając ministrowi wolną rękę.** Referat Stresemanna i Schuberta został przyjęty przez radę ministrów **bez żadnych zastrzeżeń.** We czwartek odbyło się **posiedzenie francuskiej rady ministrów pod przew. prezydenta Doumerguea.** Rada ministrów zajmowała się **całokształtem zagadnień politycznych zwłaszcza sprawą paktu Kelloga i sesją Ligi Narodów.** Omawianą była sytuacja we wschodniej Europie w związku z obecną sytuacją konfliktu polsko-litewskiego.

ENTUZJAZM CZECHÓW DLA „WIELKODUSZNOŚCI" STRESEMANNA

Praga 22. 8. (PAT) W związku z podróżą ministra Stresemanna do Paryża pisze „Narodni Politykа", że podróż ta najlepiej świadczy **o szybkiem rozwoju wypadków od podpisania planu Dawesa w roku 1924.** Traktat w Locarno i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów były **etapami na drodze do porozumienia się Europy.** Czechosłowacja jest w znacznym stopniu zainteresowana w polityce, której celem jest zbliżenie francusko-niemieckie.

Z tego powodu należy powitać z radością krok niemieckiego ministra spraw zagranicz. **który jedzie do Paryża pomimo, że niemieckie koła nacjonalistyczne powodowane fanatyzmem zarzucają mu zdradę kraju.**

Gest Venizelosa.

Ateny 23/8. (PAT) Jak podaje prasa, Venizelos zalecił swoim zwolennikom, aby **nie urządzali manifestacyj z okazji odniesionego zwycięstwa** z tego względu, że **wielu wczorajszych przeciwników Venizelosa głosowało na listę rządową.**

Walka Zankowa z Ljapczewem

WCHODZI W OSTRE STADJUM.

Interwencja mocarstw. — Bułgarja w obliczu grożących jej przesileń.

Wiedeń 23/8. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Sofji, że **król Borys nie przyjął dymisji ministra wojny Wołkowa.** Prezydent ministrów Ljapczew stara się obecnie **załagodzić konflikt w łonie stronnictwa rządowego.**

„Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że akcja dyplomatyczna mocarstw pozostaje **w ścisłym związku z walką wewnętrzną w Bułgarji.** Między prezydentem ministrów **Ljpaczewem a** prezydentem Sobranja **Zankowem** toczy się **oddawna zacięta walka.** Zankow jest **zwolennikiem zbliżenia się do Jugosławji.** Sądzą, że akcja dyplomatyczna mocarstw miała na celu **utorowanie dla Zankowa drogi do rządów.** W każdym razie, jak zauważa korespondent „Neue Freie Presse", przewiduje się w Bułgarji **ważne wypadki,** które będą miały poważne znaczenie nie tylko dla Bułgarji, lecz i dla południowego wschodu Europy.

Ferment wśród niemieckich socjalisów trwa.

Berlin. (PAT). Ferment wywołany w łonie niemieckiej partji socjalistycznej w związku **z budową pancernika, trwa w dalszym ciągu.** W dniu wczorajszym socjaldemokraci uchwalili na swem zgromadzeniu niezwykle ostrą rezolucję, żądającą **wycofania socjalistycznych ministrów z rządu** i oświadczającą, że nie będą oni poczuwać się do dalszej solidarności. Pozatem zgromadzenie uchwaliło wezwać radnych socjalistycznych miasta Wrocławia, by głosowali przeciw udzieleniu kredytu na urządzenie przyjęcia prezydenta Hindenburga, który miał dokonać we wrześniu podróży po Śląsku. Prasa nacjonalistyczna berlińska oburza się z tego powodu, **zarzucając socjalistom. iż chcą wyrządzić afront prezydentowi.**

Kongres Eucharystyczny w Sydney.

Sydney 23/8. (PAT) Wielu wybitnych przedstawicieli Kościoła przybyło tu dziś rano z różnych krajów, w celu wzięcia udziału w **Kongresie eucharystycznym.**

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZEBRANIE W TRZEBINI.

W niedzielę 12 b. m. odbyło się w Trzebini zebranie organizacyjne Chrz. Związku Zawodowego. Zagaił zebranie p. Kowal, który też przewodniczył. Referat na temat potrzeb i zadań Organizacji Zawodowej wygłosił pan sekretarz Hoffman z Krakowa. W dyskusji zabierali głos pp. A. Kowal, Jasiczek mł., Mroczek St., Jasiczek star., Mroczek i in. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono założyć oddział Chrz. Zw. Zaw. w Trzebini. Po tej uchwale szereg uczestników zebrania zgłosiło deklarację przystąpienia.

BUNAR SCHILDT. 6

Zemsta Aapa.

przekład Zofji Skolimowskiej.

— Nie, to pewne. Człek biedny ma też swój honor. Ho, ho, z ogniem igrają ci panowie, nie bacząc, że ich godzina wydzwania. Tak samo z moim pastorem, ilekroć przyjdzie mu podwyższyć moją placę serce ściska się dusigroszowi. A w końcu, co masz za swą harówkę? Tyle, że ledwie buty załatasz. Dlatego też wyciągam tutaj na wiatr moje podeszwy, nie niszczą się choć w ten sposób.

Aapo usiadł obok głazu, za którym ukrył się Räsänen. Myśl jego powędrowała znowu od ogrodnika do Volanena, od dozorcy do radcy, i znowu począł się gorączkować i burzyć wewnętrznie.

— Do krocset, jak wspomnę tą całą historję...

— Słuchaj, — zaczął Räsänen. Czy naprawdę chcesz wyrzec się zemsty i zapomnieć o tych wszystkich afrontach, jak pierwszy lepszy potulny chłopczyna?

Aapo splunął ze złością na ziemię.

— Skoro nie udało mi się wyciągnąć noża, zanim ten djabeł mnie wypchnął i drzwi za mną zatrzasnął... Czy myślisz, że powinienbym wrócić i żgnąć go tak porządnie, żeby runął na ziemię jak długi w swoich okularach i pańskich fatałaszkach?

— Nie bądź zbyt pochopnym, Aapo, zawyrokował żywo Räsänen. Tak, powinienbyć wrócić, ale niechaj twój nóż spokojnie sobie poczeka. Czemu zarabiać na więzienie za to, co i tak samo ci w ręce wpadnie? Trzeba nam milczeć czas jakiś, cierpieć i wodzić osły tych panów, aż wkrótce inaczej zatańczymy. Wielkie gotują się rzeczy, więcej nie mogę ci powiedzieć, niechcąc zdradzić tajemnicy. Wiesz, że należę do Rady Sekcji, parę razy tygodniowo miewamy wskazówki z Helsingforsu. Pracują tam z zimną krwią i rozważnie. Ale, gdy wszystko będzie gotowe, potrzebni nam będą tu, w parafji, chłopcy, jak ty, Aapo. Sądzę, że nie masz prawa się oddalać, twoim obowiązkiem jest zostać i pomóc nam w wielkiem praniu. Będziesz miał wtedy świetną sposobność, wyprać i twoje łachy, sprawę z osłem i inne.

Aapo pozostał chwilę w milczeniu, lecz na dnie jego siwych oczu, iskry się zapalały.

— Nie łżesz Räsänen? Naprawdę dajesz mi dobrą radę? Przysięgnij mi, że nie na darmo powrócę do Welkkali i drogo mu każę zapłacić za całą z osłem sprawę?

— Z krwią jego jako procent, odparł bez wahania Räsänen. Przyrzekam ci, że nie długo będziesz czekał napróżno i nader bym się dziwił, gdybyśmy z wiosną, ty i ja, nie mieli po dobrym kawałku gruntów Welkkali.

— Rękę mi na to dajesz? badał uroczyście Aapo.

— Tak, z jego krwia jako procent, — zapewnił Räsänen a śmiejąc się dodał jeszcze: Jeżeli chcesz, i pięści i nogi, dać ci na to mogę.

Wyciągnął przed siebie rękę na której niebieska nadzieji kotwica zabłysła przed Aapa badawczymi oczyma.

III.

Przez kilka godzin pozostał Aapo niewidzialnym a gdy nie zjawił się na obiedzie, ze swoim ogromnym apetytem, wnieśli stąd niektórzy, pomni na jego żarłoczność, że uciekł ze służby, nie chcąc mieć do czynienia z osłem. Nikt nie mógł pojąć dlaczego podobną drobnostkę tak bardzo wziął sobie do serca, zebrawszy jednak wszystkie pogłoski musieli dojść do przekonania, że Aapo naprawdę drapnął. Przeto, wielkie było zdziwienie, gdy o czwartej godzinie, we własnej osobie wszedł do stajni, wyprowadził Jolly Boya i zaprzągł go do wózka. Z ust jego nie wyszło żadne słowo, najlżejsze nawet przekleństwo, a twarz pozostała nieodgadniona. Toż samo następnych dni.

Ten powrót, różnym przypisywano okolicznościom. Fina i Tilda sądziły, że po namyśle obawiał się aresztowania i odprowadzenia na miejsce przez dwóch żandarmów, ta wersja atoli, wskazywała jeno, jak obie stare kumoszki, mało wnikały w ducha czasu, nie chwytając coraz wyraźniejszego oddźwięku wypadków w Petersburgu i Helsingforsie. Jakby mogła być mowa obecnie o terminach i sprowadzaniach żandarmami zbiegłych parobków. Poinformowani sądzili raczej, że Aapo nie mógł się zdecydować na opuszczenie Lempi, żywił bowiem wobec młodej pokojówki zgoła nierozsądne zamiary. Twierdzono również, że przeraził się nieznanego, czyhającego nań w tych wszystkich obcych krajach. Fakt jest, że nigdy w życiu nie zaawanturował się dalej, niźli pobliskie miasteczko oraz stacja kolei.

Z samego Aapa nic się nie dało wyciągnąć. Pełnił swoje czynności, bardziej zamknięty i milczący niż zwykle, a sprawował się, wszyscy to przyznawali, ku ogólnemu zadowoleniu. Ogrodnik na wszystkie strony śpiewał jego pochwały. Zaś radca doszedł do wniosku że Aapo gorliwością stara się przebłagać za niesłychane wtargnięcie do jego kancelarji i postanowił zatrzymać go na przyszły rok w służbie, jeśli podobną chęć objawi. Otóż, pokazało się, że Aapo zostałby chętnie nadal w Welkkali, nie dopominając się nawet o podwyższenie poborów.

Przy każdej sposobności, okazywał się łatwym i dobrodusznym, budząc powszechny podziw. Zdawało się, że teraz nic nie zdoła wyprowadzić go z równowagi. Ponieważ ludzie nie nauczyli się nigdy wymawiać imienia Joll-Boya, poczęli nazywać osła Aapem; i to nawet nie odniosło spodziewanego wrażenia; znosił cierpliwie przezwiska, jakkolwiek dawało powody do rozlicznych pomyłek, wielce krotochwilnych a mało pochlebnych dla Aapa prawdziwego. Okazywał nawet kamienną obojętność, gdy dziewki z mleczarni, przyczajone w kątach domu wykrzykiwały na różne tony: „Aapo, Aapo, chodź ino kłapouchu, Aapo, Aapo!.. Nieprzenikniony jak księga spięta na mocne klamry kroczył Aapo swą drogą.

Ta droga, krzyżowała się się często z wędrówkami Lempi, przestał atoli zagadywać do niej. Aż nagle, jednego z pięknych dni końca października, zbliżył się do niej u bramy wielkiej alei, i uroczyście, jakby naturę biorąc za świadka, zapytał, jaki oznacza termin ich ślubu.

Lempi stanęła zakłopotana .

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.